

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
Poznań

Zmartwychwstanie.

Zaledwie wokół czarne nocy cienie
Stuliły grób Chrystusa — i w żałobie
Tonące w łzach... pogasły dnia promienie
Przyszła straż wojska, by czuwać na
[grobie.

Trzy dni czekają. Aleć o północy
Wstają jak żywe pogrobowe płyty...
Chrystus powstaje pełen dziwnej mocy
On — zda się — na wiek w śmierci
[zwój spowity.

Upadli na twarz. Anioł śnieżne pióra
Rozwinął — ukląkł przy samotnej
[grocie...
W naporze blasku ginie noc ponura
I słońce prawdy znów zabłysło w złocie.

Badają wrogi — jakiej mocy Pan On
Węgielne grobu śmie odrzucać głazy...
Nic nie znaleźli, bowiem Bożych znamion
Siłą — śmierć skruszył... On — słońce
[bez skazy.

Chrystus zmartwychwstał! Nad krwawe
[Golgoty
Wznosi się krzyża chwały pieśń poranna...
A zapatrzony w odblask krzyża złoty
Świat cały śpiewa — Hosanna, Hosanna!...

Drogim Sodalicjom związkowym, ich Czcigodnym XX. Moderatorom i wszystkim Kochanym Czytelnikom naszego pisma najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja“ przez dary obfitych łask od Zmartwychwstałego Zbawiciela składa

Prezydjum Związku i Redakcja.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Nasze hasło.

IV.

Bądź konsekwentnym!

Przypominam sobie drobne, ale charakterystyczne zdarzenie ze zjazdu naszego Związku w X.

Przezacny Ks. Moderator jednej z tamtejszych sodalicyj związkowych jaknajserdeczniej zaprosił mnie do siebie w gościnę, oddał do dyspozycji własną pracownię i w wyszukany wprost sposób starał się umilić kilka dni mego w tem mieście pobytu. Na biurku miałem na zawołanie telefon, z którego jednak niemal nie korzystałem, nie znając nikogo w mieście. Aż raz, gdy zjazd powoli zbliżał się do końca, a ja po jednem z bardzo ożywionych zebrań sekcyjnych pozwoliłem sobie trochę wypocząć... trrr... trrr... Telefon.

— Czy X. Moderator N. w domu?

— Niestety, wyszedł. — A kto mówi?

— Jestem NN. matka jego sodalisa. Kto przy telefonie?

— Tu prezes Związku!

— Ach jak doskonale! Księże Prezesie Przezacny miałam taką wielką prośbę do X. N. ale widzę, że jeszcze lepiej trafiłam. Mam chłopca w sodalicji, jest w siódmej klasie. Należy do Konsulty i nadzwyczajnie jest sodalicji oddany. Ale cóż z tego, gdy nie jest ani dobrym synem, ani bratem. Wiecznie się mi wymawia od obowiązków domowych, rodzinnych, bo — to zebranie ogólne, to sekcyjne, to posiedzenie Konsulty. Wraca do domu bardzo późno, słuchać nie chce. z rodzeństwem młodszem sprzeczki i niezgoda. Ojciec się irytuje, powiada, że z tej sodalicji mały pożytek... Niechże Ksiądz Prezes coś powie na tym zjeździe, nakładzie im w uszy, że to przecież tak nie można! To przecież nie po sodalicyjnemu! Sama czytałam dokładnie Ustawy Księdza i wiem, że wyraźnie każe być dobrym synem i bratem przedewszystkiem... Gdzież konsekwencja u tych sodalisów. No? Czy nie mam racji?

— Najzupełniej, Szanowna Pani! Serdecznie dziękuję za te uwagi. Co tylko będę mógł, powiem dziś na ten temat w dyskusji na zebraniu plenarnem...

Tak! Sodalisi Drodzy — dziś po kilku latach od tej rozmowy z „matką sodalisa“ rzucam Wam to jej pytanie: „Gdzież konsekwencja?“.

Rodzina i dom, rodzice, rodzeństwo i krewni i nawet służba domowa — to środowisko, w którem sodalisa obowiązują w sumieniu pierwsze po Bogu obowiązki. Tego żąda od niego Ustawa sodalicji, cały jej duch, jej idea.

Sodalis wzorowy syn, wzorowy brat, wzorowy członek rodziny, a potem dopiero wzorowy uczeń, kolega, członek organizacji.

I nic na świecie nie może zmienić tego porządku. Trudno i darmo! Sprawa jest oczywista, jasna.

W dziesięciorgu Bożego przykazania Najwyższy Prawodawca świata i ludzkości na pierwszem miejscu wśród wszystkich ziemskich, społecznych obowiązków człowieka położył nakaz czci, miłości, posłuszeństwa dla rodziców. Któż lepiej, ściślej, gorliwiej ma spełnić rozkazy Boga, jak nie sodalis, sługa Boży w szczególniejszem znaczeniu? Sodalis — wierny i wyborowy syn Bożego Kościoła?

A pozatem sodalis najdobrowolniej w świecie zgłaszając się do sodalicji, odrazu dostał w rękę jej Ustawy. *Clara pacta!* Uznał te ustawy za swoje, rok lub dłużej badał je, próbował się... Wreszcie złożył śluby uroczyste, poważne, dojrzałe. Śluby na zachowanie wierne ustaw sodalicyjnych... A więc?

Powoli z uwagą i zastanowieniem odczytajmy teraz mój Drogi wspólnie 19-ty paragraf naszych Ustaw: *Sodalis... pilną a czynną uwagę zwróci na swe obowiązki rodzinne...*, *starając się być jaknajlepszym, wzorowym synem dla swych rodziców, a kochającym, usłużnym bratem dla rodzeńswa, zwłaszcza młodszego od siebie, któremu zawsze będzie świecił dobrym przykładem...*

Przyznasz mi, że ów sodalis, ba! konsultor, może później nawet prefekt sodalicji z X., o którym telefonowała mi matka, nie był dobrym sodalisem, nie był sodalisem konsekwentnym!

FRANCISZEK LONGCHAMPS S. M.
kl. VIII Lwów IV.

Rola wychowawcza sodalicji marjańskiej.

II.

Co daje sodalicja? — Religijność i lektura religijna — Zapał do pracy ideowej — Wychowanie organizacyjne — Środki nadprzyrodzone.

Rozpatrzmy więc w ogólnych zarysach, co sodalicja daje swoim członkom.

Przedewszystkiem jako organizacja religijna daje im **wychowanie religijne,** a przez to wyrabia charakter. Jeśli szukamy siły duchowej, jeśli szukamy wśród tylu różnych dziś kierunków auto-

rytetu i dyscypliny moralnej, to wiedzmy, że nigdzie nie znajdziemy tak wielkiego źródła mocy, prawdy i otuchy, jak w chrystjanizmie. To, co krzepiło pierwszych chrześcijan; to, co wiodło rycerstwo średniowieczne na wyprawy krzyżowe; to, co od dwudziestu wieków powoduje rozrost Kościoła katolickiego, to wreszcie, co stanowi spójnię duchową i siłę naszego narodu — to chrystjanizm. A właśnie sodalicja daje charakterom naszym to piętno chrześcijańskie, przez które wzmacnia je i uszlachetnia.

Dalej, przez pracę w sodalicji kształcimy nasze **umysły**, zwłaszcza w dziedzinie kultury religijnej. Przypomnijmy sobie te nasze zwyczajne miesięczne zebrania; ile to pracy umysłowej włożyło się n. p. w przygotowanie referatów; jak intensywnie musiało się pracować myślą słuchając wygłaszanych referatów; jak trudno nieraz było zdecydować się na wzięcie udziału w dyskusji, poprostu z braku wyrobienia — a zrozumiemy, że przez te wysiłki, przez te przełamywania się, począwszy od najniższych klas, ćwiczymy umysł w trudnych kwestjach religijnych, nabywamy kultury religijnej.

Co jeszcze daje sodalicja młodzieży?

Oto uszlachetnia i na właściwe tory sprowadza właściwy zawsze u młodzieży **zapał** do wszelkiej **pracy ideowej.**

Że młodzież gimnazjalna, zwłaszcza z klas wyższych, w przeważnej swej części jest zapalna i chętna do pracy ideowej, tego nie trzeba udowadniać. Tak było zawsze, tak jest dziś. Bo czy ruch sodalicyjny rozwijałby się w tym stopniu, w jakim się dziś rozwija, gdybyśmy nie byli pokoleniem ideowem?

Zawsze każde młode pokolenie jest zdolne do pracy ideowej. U jednych zdolność ta wykorzystana jest w właściwym kierunku, u innych — w niewłaściwym. Znamy nieraz takie tragedje młodych szarpiących się dusz, których życie ideowe nie ma zdecydowanego kierunku i nie jest w żaden stały tor ujęte. Nasza ideowość się nie wypaczy, bo my mamy zdecydowaną ideologję, wiemy jasno, dla jakich celów wysilać się i poświęcać mamy — a tę właśnie jasność kierunku sodalicyjnemu programowi zawdzięczamy.

Rozpatrzmy się dobrze.

Wszak wiele jeszcze innych cennych wartości przysparza nam praca w sodalicji. Jako organizacja ideowa, na wysokim poziomie stojąca, daje przecież sodalicja **wychowanie organizacyjne**; uczy praktycznie życia społecznego, uczy zalet, tak bardzo w naszem społeczeństwie potrzebnych.

Nie lekceważmy tych codziennych i drobnych momentów w naszem życiu organizacyjnem; gdy ktoś — choć jest roztargniony — skupi się w sobotę popołudniu i pójdzie do spowiedzi, dlatego, że na niedzielę naznaczona wspólna Komunja św.; gdy ktoś mimo niechęci i „oklapniętego nastroju“ przyjdzie na zebranie; gdy jakiś członek zarządu poświęca wielką przerwę dla załatwienia powierzonej mu sprawy... Nie lekceważmy tych momentów, bo one w pierwszym rzędzie stanowią o naszem życiu organizacyjnem, a dalej wyrabiają nas

samych, uczą nas ofiarności, energji, konsekwencji, uczą posłuszeństwa i solidarności — a więc zalet społecznych, tak bardzo nam potrzebnych.

Przynależność nasza do Związku wywołuje w nas poczucie solidarności z ogółem młodzieży szkół średnich w Polsce. Cokolwiek w swojej własnej sodalicji zdziałamy — to przyczynia się do ogólnego rozwoju; a owoce pracy innych stają się udziałem naszej sodalicji. Z drugiej zaś strony za nasze zaniedbania i opuszczenia — ogół cierpi.

Sodalicja zatem uczy nas życia społecznego.

Lecz obraz tego, co nam daje sodalicja, byłby szczupły, gdybyśmy o jednym ważnym czynniku nie wspomnieli: **o środkach nadprzyrodzonych.** Znaczenie częstej spowiedzi i Komunji św., znaczenie wspólnych sodalicyjnych nabożeństw, zarówno dla życia indywidualnego, jak i dla bytu organizacji — jest zasadnicze. Niestety ramy tego artykułu nie pozwalają na zajęcie się kwestją częstej Komunji św., kwestją tak żywotną i interesującą, a dziś już w Kościele zupełnie jasną i zdecydowaną. Można jedynie najgoręcej polecić jak najczęstsze używanie środków nadprzyrodzonych, z wielkim pożytkiem dla sodalicji i dla nas samych. Już sam ten fakt, że Komunja św. jest jednym z podstawowych obowiązków sodalicyjnych, świadczy dobitnie, że sodalicja rozporządza pierwszorzędnym środkiem w wychowaniu duchowem.

Takie zatem ogólne wnioski wyciągnąć możemy z obserwacji życia sodalicyjnego. Aby jednak jeszcze pełniej zobrazować rolę wychowawczą sodalicji, trzeba rozpatrzyć, jakieto **wskazania** stawia sodalicja swoim członkom, specjalnie w zakresie wyrobienia indywidualnego, czego od nich żąda, do jakiego ideału ich prowadzi.

III.

Naczelne postulaty sodalicji — Gorliwy katolicyzm — Prawdziwy patrjotyzm.

Zastanowimy się więc nad postulatami, stawianemi sodalisowi.

Przedewszystkiem żąda się od niego, aby był **chrześcijaninem** gorliwym i konsekwentnym i aby był dobrym **synem Ojczyzny.**

Jest to postulat zasadniczy, pierwsze przykazanie, w którem streszcza się nasza cała filozofja życiowa, nasze cele, zadania, dyrektywy w postępowaniu. Jest to zarazem zagadnienie tak obszerne, że musimy mu nieco miejsca poświęcić.

Połączenie służby ideałom religijnym ze służbą Ojczyźnie było zawsze problemem, który zajmował każdą wielką duszę, każdy głęboki umysł. Bywały w dziejach jednostki, które tę podwójną służbę umiały spełnić, bywały i takie, które jej podołać nie mogły.

Dla nas, Polaków, od dziesięciu niemal wieków religja zawsze stanowi siłę moralną Narodu, praca dla Ojczyzny jest gruntowaniem chrystjanizmu, a duch katolicki i łaciński jest podstawą naszej państwowości. Odpieraliśmy Islam, ochrzciliśmy Litwę, przezwyciężyliśmy

reformację i byliśmy narodem potężnym. Obniżenie i zdziczenie życia religijnego w czasach saskich oraz późniejszy wolterjanizm towarzyszyły naszemu upadkowi. W okresie niewoli Mickiewicz, rozmyślając nad odrodzeniem narodowem, tak się wypowiedział: „...na katolicyzmie trzeba grunt położyć.“ [1])

A w dzisiejszej dobie dziejowej wiemy, że naród polski musi być potężny, aby mógł się oprzeć bolszewizmowi i ziejącej stąd zgniłej Azji. I to nietylko oprzeć się tym zgubnym prądom musimy, ale jeszcze obronić przed niemi świat zachodni; bo przecie dziejowa misja narodu polskiego, jako przedmurza chrześcijaństwa, jak niegdyś, tak i dziś jest nam naznaczona.

Przytoczę tu słowa naszego największego kaznodziei, Ks. Arcybiskupa Teodorowicza: „Polska ma być puklerzem Europy, rycerzem czujnym na kresach cywilizacji; jak dawniej, tak i dzisiaj jej misją jest bronić skarbów Chrystusowej kultury przed duchem Antychrysta, idącym od Wschodu, a jednocześnie być i Wschodowi samemu apostołem i misjonarzem... Wróg tylko broń odmienił, odrzucił miecz dla ciał, ale zgotował nam truciznę dusz. I dlatego... złączyć się nam potrzeba w jeden wielki, obronny obóz narodowy w obronie naszej całej kultury chrześcijańskiej i organicznych podstaw chrześcijańskich ideałów, które są tak ściśle sprzężone z samym organizmem narodu i państwa, — jego żywotnością, jego rozwojem i przyszłością.“ [2])

Praca dla chrześcijaństwa kojarzy się zatem z naszą misją narodową i jest bezwzględną dziejową potrzebą. Każdy zaś z nas, jako jednostka, musi w życiu złączyć etykę katolicką z obowiązkiem patrjotycznym. Pamiętajmy o słowach Mickiewicza: „O ile polepszycie i powiększycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice.“ [3])

W świetle powyższych rozważań nabiera znaczenia nasz pierwszy sodalicyjny postulat. (Dokończenie nastąpi).

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
Poznań

Tęcza.

Zawisła ponad ziemią, w pełnym majestacie,
Na niebieskiem sklepieniu tęcza promienista.
Ponsem grają przestworza, a ona przeczysta
Błyszczy, jako pas cudny na Madonny szacie.

Zajmując swym ogromem połowę sklepienia,
Wisi niby czarowny pomost k'nam rzucony,
Po którym to duch ludzki na ziemi zmęczony,
W niebo, do Stwórcy biegnie, w światłość się zamienia...

---

[1]) Z listu do Lelewela.
[2]) „O ducha narodu polskiego“, Księg. św. Wojciecha, 1927.
[3]) Księgi Pielgrzymstwa polskiego, rozdz. XX.

Płyńmy tam, gdzie nie sięga żadna ludzka siła,
Gdzie milknie głos rozumu, namiętności giną,
Gdzie władza ciała niczem, choć na ziemi była

Lećmy barwnym pomostem w krainę świetlaną,
Do źródła dobra, piękna, skarbnicy wszechmocy,
A stamtąd powrócimy lepsi, pełni mocy...

. . . .

Inaczej patrzeć będziem w naszą przyszłość bladą!

Ks. Dr. STEFAN ABT
Moderator sod. Poznań I.

Tysiąc pięćsetna rocznica śmierci św. Augustyna.

Szkic referatu sodalicyjnego.

Tło historyczne: Epoka niewesoła dla państwa rzymskiego. Spotyka się jeszcze mężów o dawnej surowości obyczajów, ale daleko ogólniejsza jest deprawacja i rozluźnienie moralne. Na granicy państwa prężą się wojska młodych narodów barbarzyńskich. Zrywają się i pędzą na Rzym.

Kościół wytrzymuje próbę, potrafi ją przetrwać i zastosować się do nowych warunków. Podobnie, jak Plato i Arystoteles, jak Perykles i Alexander na zbiegu dwóch epok, tak św. Augustyn sterczy na widowni historji, jako postać filarowa Kościoła. On otwiera bramę do średniowiecza, które przez kilka wieków układać będzie w piękną katedrę systemu zasobne materjały, nagromadzone przez Augustyna.

W zdarzeniach historycznych Augustyn nie brał czynnego udziału. Nas interesuje jego osobista historja, przemiana z człowieka niewierzącego na największego nauczyciela Kościoła.

Życiorys: Aureljusz Augustyn urodził się 13 listopada 354 w Tagaste (Numidja, półn. Afryka) na wschód od obecnego miasta Constantine. Ojciec, urzędnik skromny. Matka, Monika, chrześcijanka (obraz Ary Scheffera). Północna Afryka była do gruntu przeniknięta kulturą rzymską. Nadzwyczajna urodzajność cechowała ją, ale powoli zaznaczał się upadek. Po edykcie medjolańskim (313) spokój religijny.

Pierwsza część życia: Studja w Tagaste, Madorze i w Kartaginie. Staje się manichejczykiem i oddaje się swobodnym obyczajom. 374 profesorem w Tagaście, wraca do Kartaginy.

Druga część życia: Zniechęcony niesfornością uczniów udaje się do Rzymu. Porzuca manicheizm. Prefekt Symmachus powołuje go na katedrę retoryki do Medjolanu. Tam słyszy św. Ambrożego. Nawraca się na katolicyzm. Chrzest 387. Celem przeprawy do Afryki, udaje się do Ostji, gdzie mu umiera matka Monika 388.

Trzecia część życia: Wraca do Tagasty, gdzie prowadzi życie ascetyczne. Jest ich gromada pobożnych kapłanów. Do Hippony wchodzi w chwili obioru nowego biskupa i na niego pada wybór 395. Ma-

jąc małą diecezję, ma czas pisać uczone dzieła, może dużo rozważać. Wmieszany jest we wszystkie objawy życia Kościoła. Działalność pisarska rozciąga się na wszystkie dziedziny. Umiera 430.

Ocena człowieka: Cud duszy ludzkiej, jakich tylko kilka na świecie. Rozwiązuje problemy najzawilsze filozofji, psychologji, teologji, literatury, polihistorji.

Energja: sprawa Donatystów, dyskusje, konferencje, afisze, streszczenia. Subtelność duszy: Rozumie doskonale dyssydentów. (Przeczytać opis śmierci matki). Wielka pokora (list do Walerjusza).

Teolog największy. Nauka trzymająca się drogi środkowej. Jego teologja jest przepojona życiem, jest serdeczna, jego stosunek do Boga jest bardzo bliski, bez formalności. Kompozycja jego pism jest żywa. Kopalnia niezrównana nowych myśli. Napisał 100 dzieł samodzielnych. Najbardziej zajmujące dla wszystkich są „Wyznania" i „Społeczność Boża".

Ocena pism: W y z n a n i a. Bardzo znane i po Ewangelji i Naśladowaniu J. Chr. najbardziej czytane. Jest to historja duszy, więc zainteresuje każdego. Autobiografja, ale bardzo pokorna, szczera, z namaszczeniem opowiedziana. Jest to ostatecznie historja każdej duszy, przepojona głęboką filozofją. Temat jest ten: Śpiewajmy Bogu, bo jest dobry. Cel: wyznanie słabości duszy ludzkiej, oddalonej od Boga. Podział książki: 1) lata dziecięce, 2) lata młodości do 16 roku. 3-4) Kartagina, związek nieprawy, śmierć przyjaciela, 5) podróż do Rzymu, 6) Monika w Medjolanie, postanowienie zmiany życia, 7) o poznaniu Boga, 8) 32 rok życia i nawrócenie, 9) porzucenie zawodu profesorskiego, 10) porównywa życie dawniejsze z życiem obecnem 10 lat później.

S p o ł e c z n o ś ć B o ż a. Pisarze, którzy bronili wiary w epoce przed św. Augustynem, odpierali ataki pogan, usprawiedliwiające rzekomo prześladowanie chrześcijan, mianowicie zarzuty niewiary, zabójstwa dzieci, grzech niemoralności w rodzinach, bierności wobec rozporządzeń rządowych. Była to więc obrona ze stanowiska społecznego, moralnego, politycznego. Zmieniły się czasy od Konstantyna Wielkiego czyli od r. 313 — pozostaje więc do obronienia stanowisko filozoficzno-teologiczne. Chrześcijaństwo było mniej lub więcej potępieniem całego porządku życia pogańskiego. Poganie więc przypisali winę upadku Rzymu ówczesnego chrześcijanom, którzy rzekomo rozgniewali bożków. Filozofja ze wstrętem odwróciła się bowiem od dawnego kultu niemoralnego, nierozsądnego. Chrześcijanom zarzucano zbyt skromne pochodzenie ich religji, ukrzyżowanie ich Mistrza i śmierć w oczach pogańskich haniebną, pierwszych chrześcijan. Na wschodzie uderzono na filozofję chrześcijańską Hierokles, Porfirjusz, Julјan Apostata — na zachodzie zajęto raczej stanowisko prawne.

W tym celu Augustyn pisze „Społeczność Bożą" w ciągu 13 lat, przerywaną tysiącznemi zajęciami. Niema więc jednolitości myśli, a dużo jest dygresyj.

Podział I. 1 — 10 apologetyka, II. 11 — 22 historja i filozofja. I. Pogaństwo nie jest przyczyną materjalnego powodzenia, II. nie jest pożyteczne ni w tem, ni w drugiem życiu. I. 1) wojsko chrześcijańskie

unika świątyń, 2) zło moralne i umysłowe nie ma początku w chrześć., 3) zło fizyczne było także przed chrześć., 4) wojna jest czynnikiem rozstroju, 5) pomyślność jest wynikiem zgody i miłości, 6) za czasów pog. nie było szczęścia materjal., 7) bożkowie panteonu są nieużyteczni, 8) teologja przyrodzona, 9) upadek Adama i aniołów, 10) o ofiarach należnych Bogu, II. 11) o stworzeniu świata, 12) dobre i złe duchy, 13) o śmierci, 14) o raju, 15—18) dzieje dobrego i złego na świecie, 19—22) o rzeczach ostatecznych.

„No jakże? — trzeba pomóc księdzu!“

Migawki sodalicyjne.

Na korytarzu gimnazjum w N. bije powoli ósma. W tej samej chwili rozkrzyczały się dzwonki po wszystkich kątach olbrzymiego gmachu. Do klasy VI tej wchodzi profesor. Uczniowie wstają. Modlitwa.

Modlą się kolejno... ławkami. Dziś odmawia pacierz Niedzielski.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego...

Słychać słowa wyraźne, skupione, pełne powagi i szczerej pobożności. Ręce złożył na piersiach. On się modli naprawdę! To sodalis...

Jest ich w klasie dziewięciu. Objęli... tak, z własnej woli opiekę nad szkolnym pacierzem i gdy na nich przychodzi kolej, odmawiają go najpobożniej.. Już mają w klasie kilku naśladowców niesodalisów... Pomagają księdzu...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nabożeństwo szkolne w X. Aula szkolna zmieniona w kaplicę. Parę setek chłopców wypełnia ławki, dla wielu zostaje tylko miejsce stojące. Wśród wyższych klas, po ławkach... tu i ówdzie rozrzuceni sodalisi. Jeśli gdzie się modlą i całem sercem śpiewają pieśni — to tam. Przykład działa. Skupienie się udziela. Sodalisi i niektórzy niesodalisi wychodzą z nabożeństwa szkolnego, jak z nabożeństwa. Modlili się do Boga, Bogu śpiewali na chwałę... A przytem, jak bardzo pomogli księdzu.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Ale śpiew kościelny szedł jakoś w szkole niebardzo... Trzeba było poprawić, wyćwiczyć. Więc ksiądz poprosił profesora śpiewu o małą lekcję nadobowiązkową co tydzień, w soboty po ostatniej godzinie szkolnej. Gorąco zachęcił młodzież do małej ofiary, do przyjścia... Ci i owi ociągali się... Wymykali się cichcem... bocznem wyjściem... Sodalisi w mig porozumieli się po klasach, od piątej w górę. Na lekcji śpiewu kościelnego nie brakło ani jednego!... Klasa VII to nawet wychodziła zwykle na ćwiczenia gimnastyczne już o 12-tej. Sodalisi przecież pędzili na śpiew.

Byli!

Z dobrego serca.

No jakżeż? przecież trzeba pomóc księdzu!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Zbliżały się rekolekcje wielkopostne w Y. Ksiądz zapowiadając po klasach te święte ćwiczenia duchowne, zażądał od wszystkich uczniów notatek rekolekcyjnych, które oddać mu mieli zaraz po rekolekcjach, na najbliższej lekcji religji. Jak zawsze i wszędzie, ci i owi niezadowoleni, wieczni malkontenci burzyli się, pisali bodaj co... Najlepiej, najsumienniej, najszczerzej i punktualnie notatki swoje wręczyli księdzu sodalisi... No, jakże — przecie to ich ksiądz!... Tyle czyni dla nich... To i oni dla niego wszystko zrobią... Któż mu pomoże, jeśli nie oni?

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Tak bywa tu i ówdzie...
A jak jest u Was?

Wiara i nauka.

„Osservatore Romano“ w dłuższym artykule omawia zagadnienia stosunku wiary do nauki. W wieku XIX. nauka proklamowała śmierć idej religijnych, a teraz coraz żywszy oddźwięk znajduje teza, że między nauką i wiarą religijną niema żadnej niezgody.

Czołowi przedstawiciele nauki francuskiej ponownie uznają wartość wiary i istnienie Boga. Oto, co mówi chemik André: „Czujemy, że wyższa wola włada naszą wolą“. A tak wybitny geolog, jak Ternière pisze: „Nauka z natury rzeczy organiczona, odczuwając raczej, niż badając misterja, zdaje się zapraszać człowieka, by przekroczył jej granice“. Inny geolog, Lacrois, mówi: „Geologja nie osiągnęła dziś nic innego, jak tylko modernizację klasycznych dowodów istnienia Boga“.

Artykuł, przytaczając wiele innych wypowiedzeń w tym względzie, jak np. marszałka Focha i t. d., wyciąga z nich taki wniosek; „Groźnym wrogiem wiary może być tylko niewiedza, nigdy nauka“.

Jakgdyby ilustracją tej prawdy jest wiadomość czasopisma „El Debate“, że królewsko-hiszpańska akademja nauk mianowała wśród wielkich uroczystości członkiem swej sekcji przyrodniczej ks. Barreiro, augustjanina, który położył wielkie zasługi przez swe badania nad fauną i florą wysp Filipińskich. A oto znów inny fakt. Socjalistyczna rada miejska Bordeaux nazwała jedną z głównych ulic miasta imieniem słynnego profesora Arnazan'a, jednego z najwybitniejszych reprezentantów medycyny francuskiej. Arnazan, profesor fakultetu lekarskiego na uniwersytecie w Bordeaux, był żarliwym czcicielem Najświętszej Panny z Lourdes. Przy jego pomocy zostało zorganizowane i rozwinięte słynne biuro medyczne w Lourdes dla badań nad cudami, które się tam wydarzyły. Wielki ten uczony nie wahał się zwracać na publicznych zebraniach uwagę na możliwość cudu i na jego zgodność z nauką. (KAP).

Ku wybrzeżom błękitnego Jadranu...

Kartki z dziennika podróży.

VI.

Wielkie święto katolickiego Zagrzebia — Galopem przez miasto — Pomnikowe dzieło arcybiskupa — Upadek sodalicyj młodzieży — Nieco o polityce jugosłowiańskiej — Owoce! owoce! — Nareszcie odjazd ku błękitnym wybrzeżom Jadranu!

Gdy tylko wyszedłem z dworca kolejowego w Zagrzebiu, na samym wstępie do miasta uderzyła mnie wspaniała dekoracja wszystkich bez wyjątku gmachów państwowych i miejskich oraz domów prywatnych. Miasto istotnie tonęło we flagach o barwach królestwa S. H. S. Zachodziłem w głowę, jaka mogła być tego przyczyna i wspominając jakieś czytane w Budapeszcie wiadomości, przypuszczałem, że to może niedawne urodziny drugiego syna królewskiego spowodowały te objawy radości narodowej.

Jakżem się bardzo pomylił!

Nic podobnego!

Mój zacny przewodnik, O. Minister zagrzebskiego kolegjum XX. Jezuitów odkrył mi całą tajemnicę.

To J. E. Arcybiskup Zagrzebia, X. dr Antoni Bauer obchodził właśnie wczoraj, w niedzielę 28 lipca jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Czczony powszechnie przez cały Episkopat Jugosławji, który niemal w komplecie przybył do Zagrzebia na to wielkie święto i połączył z niem swoją konferencję, uwielbiany wprost przez duchowieństwo i naród, zasłużył istotnie na to, by jego złote gody kapłańskie stały się powszechnem, gorąco obchodzonem świętem.

Patrząc przecież na te flagi i flagi bez końca, oglądając w każdem oknie wystawowem portrety tego księcia kościoła, musiałem z pewną przykrością wspomnieć pierwszą ogólną konferencję polskiego Episkopatu w Krakowie, w roku zdaje się 1921, połączoną z konsekracją nowego kościoła Najśw. Serca Bożego. Dawna stolica Polski nie wywiesiła ani jednej chorągwi, nie zgotowala wcale uroczystego przyjęcia tylu znakomitym Pasterzom... Porównanie nasuwało się z całą siłą i niestety wypadło bardzo na niekorzyść naszego przywiązania do biskupów polskich i Kościoła.

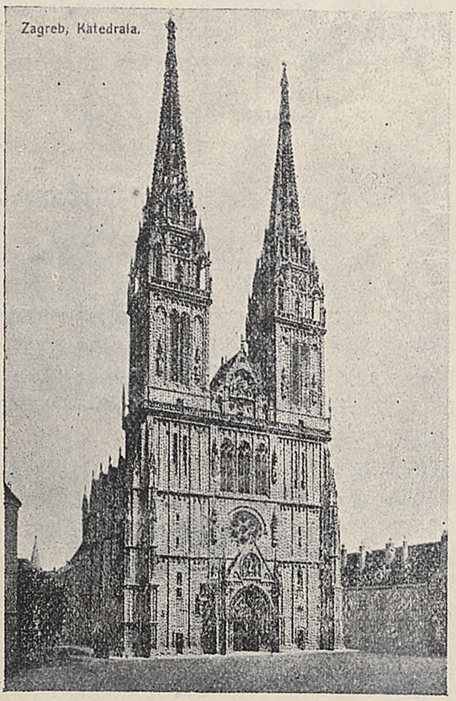
Z O. Ministrem mówimy dla odmiany po łacinie. Próby porozumienia się w naszych językach ojczystych, mimo bliskiego pokrewieństwa, zawiodły, nietyle w poszczególnych wyrazach, ile w odmianie i składni... Jakoś nie mieliśmy obaj ochoty na niemieckie... więc pozostała stara łacina, która wybornie służyła nam w ożywionej i przeciekawej rozmowie.

Dość wczesne wstanie w Budapeszcie po męczącej wędrówce niedzielnej, ośmiogodzinna podróż bez obiadu, a przedewszystkiem wielki upał niezbyt sprzyjały forsownemu zwiedzaniu miasta. A na dobitek wszystkiego przezacny kapłan, mąż potężnie zbudowany, chcąc za te 2 zgórą godziny pokazać mi jak najwięcej w mieście, rozpuścił

swoje nogi i pędził wprost, tak, że ledwo mu mogłem nadążyć, wspominając uporn:e wracające mi z psalmu słowa Dawidowe: *Exultavit ut gigas, ad currendam viam...* *)

Cóż było robić!

Przebiegliśmy krótkim galopem nowobudującą się, ogromną dzielnicę miasta, które zadziwiło mnie swoim wprost amerykańskim w rozbudowie rozmachem. Czytałem przecież w Peszcie o 70.000 mieszkańców, mówił mi X. Prob. Danek, że to małe miasto. A tu słyszę, że od wojny liczba mieszkańców wzosła do 170.000, powstały całe nowe dzielnice, ulice szerokie, jeszcze niecałkiem zabudowane. Słowem, mimo ciężkich warunków gospodarczych, niebywały, zadziwiający rozwój.



Katedra w Zagrzebiu

Oto przed nami całe miasto nowiutkich białych, potężnych gmachów. To największa chluba Arcybiskupa Bauera. Dobra biskupie obejmowały 40.000 morgów. Reforma rolna gwałtownie i bezwzględnie przeprowadzona zmusiła go do poddania się parcelacji państwowej. Sprzedał ziemię, postawił gimnazjum katolickie i konwikt na 500 uczniów. I jak postawił! Wspaniałe sale, pracownie, gabinety, boiska sportowe, łaźnie, obserwatorjum astronomiczne z kilkupiętrową wieżą (mój „gigas" zaprowadził mnie gdzieś pod sam szczyt!) Zastosowano wszystkie najnowsze zdobycze higjeny, wygody, nauki... Pomnikowe dzieło! Właśnie zwiedzali je goście-biskupi, których auta i powozy stały przed bramą.

Pędzimy pod górę do starego miasta, niezmiernie ciekawego. Oglądamy zzewnątrz zamkniętą już niestety katedrę. Zbiegamy w dół, przechodzimy główne, nowe ulice. I zlani potem, niemal bez duszy — przynajmniej ja całkowicie — stajemy mocno zapóźnieni u furty kolegjum. Zakonnicy właśnie skończyli wieczerzę, więc zasiadamy we dwójkę do stołu, a O. Minister, który jak wiadomo, jest najwyższą władzą spiżarni, kuchni i piwnicy, z całą gościnnością przyjmuje wędrowca z Polski. Własne piwo i jeszcze lepsze własne, choć lekkie wino świetnie skrzepiły mnie po tym męczącym dniu, któremu i następny nie miał w zmęczeniu, choć już innego rodzaju, ustąpić.

*) Rozweselił się, jak olbrzym na przebieżenie drogi (Ps. 18, 6).

Mimo to na drugi dzień rano, zerwałem się bardzo wczas i już o 6-tej wyszedłem ze Mszą św. przed ołtarz mego Patrona. Kościół N. Serca Bożego, świeżo odnowiony, przedstawia się bardzo pięknie i, jak mi mówił O. Minister, jest ulubioną świątynią Zagrzebian. Swiadczy o tem choćby liczba wysłuchanych w roku spowiedzi (90.000) i rozdanych też w jednym roku 200.000 Komunij świętych Przy kościele skupia się 18 sodalicyj marjańskich, prowadzonych przez XX. Jezuitów. Niestety niema wśród nich prawie wcale sodalicyj młodzieży szkolnej. W r. 1922 prawosławny rząd beogradzki zabronił uczniom szkół państwowych należeć do sodalicyj marjańskich i zagroził sodalisom usunięciem ze szkoły. Z natury rzeczy sodalicje przeszły na konspirację, zostały tajne, ale ukaz podciął ich byt bardzo poważnie, a chociaż na interwencję biskupów, rząd go nieco złagodził, (zakazał w szkole, pozwolił poza szkołą) to jednak ruch sodalicyjny ogromnie podupadł. Wyczułem też z tonu rozmowy, że wprost przykro księżom chorwackim o tem mówić i już się więcej o szczegóły nie dopytywałem.

Wogóle stosunki między rządem, a Chorwacją, specjalnie zaś katolikami tutejszymi są bardzo naprężone. Może Czytelników zainteresuje parę słów o tych ciekawych sprawach?

Królestwo S. H. S. powstałe po wojnie z Serbji, Czarnogóry, Chorwacji, wcielonej przedtem do krajów korony węgierskiej i Słowenji (czyli Slawonji) należącej do Austrji, zamieszkują szczepy jugosłowiańskie w takiej proporcji: Serbów 5 miljonów, Chorwatów $4\frac{1}{2}$ miljona, Słoweńców 1 miljon. Są więc Serbowie w absolutnej mniejszości (5 : $5\frac{1}{2}$ nie-Serbów). Ale opierając się na tem, że oni byli już państwem niepodległem, gdy tamte narody nie miały niezależności, chwycili rządy w twarde i grube ręce i poczęli prowadzić politykę bezwzględną, która doprowadziła ostatecznie do dyktatury króla Aleksandra. Chorwaci stawili opór. Bez porównania wyżsi kulturalnie, o pięknej, bogatej i potężnej przeszłości (nawet potężna Wenecja nie mogła sobie przed wiekami rady dać z ich wspaniałą flotą na Adrjatyku — „Jadranie"), przytem rzymscy katolicy do szpiku kości, nie mogli pozwolić na to, by im ciężej i gorzej było we własnem państwie, jak pod zaborczym rządem węgierskim. Przyszło więc do starć. Potężna partja bogatych chłopów chorwackich pod wodzą zręcznego polityka, Stjepana Radića stanęła również w silnej opozycji. Radić padł w Beogradzie z ręki skrytobójczej. Zaczął się ucisk, gnębienie katolicyzmu chorwackiego, a znowu z tej strony głuchy gniew i zaciskanie pięści w stronę Beogradu (Belgradu, czyli Białogrodu) z groźnem hasłem, które sam słyszałem „Nie damy z siebie zrobić Bałkańców! Gorze wam!" Wszystko to nie wychodzi oczywiście na pożytek młodemu państwu; położenie gospodarcze jest bardzo ciężkie, antagonizmy rosną, a co najprzykrzejsze, rząd beogradzki z iście bizantyńską przebiegłością, potrafił poczciwych Słoweńców oddzielonych od Chorwacji górami i odrębnych znów całą historją, psychiką i tradycją pozyskać dla siebie, a przeciw Chorwatom. Wstrętna polityka dawnego Rzymu, potem Austrji, Prus, Anglji *divide et impera!* odżyła tu na wielką skalę .Słoweńcy — to „grzeczne dzieci" za górami. Tam jeździ para kólewska, tam będzie chrzest nowonarodzonego księcia, Chorwaci

— to „brzydkie dzieci“, które ciągle trzeba karać i karcić. A „brzydkie dzieci“? — wielbią bohatera Radića, jego imieniem na złość Serbom nazwały świeżo rynek w starym Zagrzebiu, jemu poświęcili piękny gmach związków rolniczych, jego fotografje wystawiają w każdem oknie i coraz głośniej warczą: „Nie będziem Bałkańcami!“

Jak się to wszystko skończy? — któż może przewidzieć? Są Chorwaci, jak mi sami mówili nieraz, ludźmi dobrej woli, chcą zgodnego współżycia w państwie, ale przenigdy nie zgodzą się na rezygnację z łacińskiej swej kultury, na ucisk Kościoła, na traktowanie jako ludu „mniejwartościowego“.

Niezmiernie są pouczające te wszystkie spostrzeżenia i wiadomości, jakich obficie dostarcza podróż i bliższe zetknięcie się z inteligencją danego kraju!

Ale czas leci! Mój pociąg do Splitu odchodzi przed 10 tą. Po Mszy św. więc pędzę do miasta, chcę być w ślicznej i bogato jeszcze po jubileuszu arcybiskupim ustrojonej katedrze, kupić i napisać parę pocztówek. Po drodze wpadam na rynek, gdzie oczom moim przedstawia się pożądania godzien widok. Całe miasto straganów z najwspanialszemi owocami południa! Pomyślcie tylko! Olbrzymie kosze winogron, piramidy brzoskwiń, gruszek, renklod, melonów... A wszystko za bezcen, za parę groszy... Co kupić? Ile? Jak to zabrać ze sobą? Wszystkiego po trochu kupuję domówiwszy się po polsku z wieśniakami. Będę się cały dzień raczył od kilkunastu lat niewidzianym w Polsce, lub na wagę złota kupowanym specjałem! Czytelnicy chyba darują mi to niewinne łakomstwo!

Serdecznie pożegnany, spieszę na dworzec. Tu znowu niespodzianka. Wybrałem t. zw. „ubrzani vlak“ biorąc go za pospieszny, bo do Splitu (11 godz.! — 438 km.) szedł tylko o 20 minut dłużej, jak inne pospieszne. Przygotowałem około 300 dynarów na bilet trzeciej klasy. Tymczasem kasjerka zwraca mi 100 zgórą, pouczając, że to nie pospieszny „brzi“, lecz przyspieszony „ubrzani“ (czyt. ubr-zani). Niech mu będzie, jak chce na imię, kiedy tak świetnie jedzie i tak tanio kosztuje. Sadowię się w wagonie przy oknie. Wzrusza mnie pożegnanie matki odjeżdżającej z dziećmi na wakacje w góry z mężem pozostającym na peronie zagrzebskim i czule wraz dziećmi pieszczącej „tatinka“.

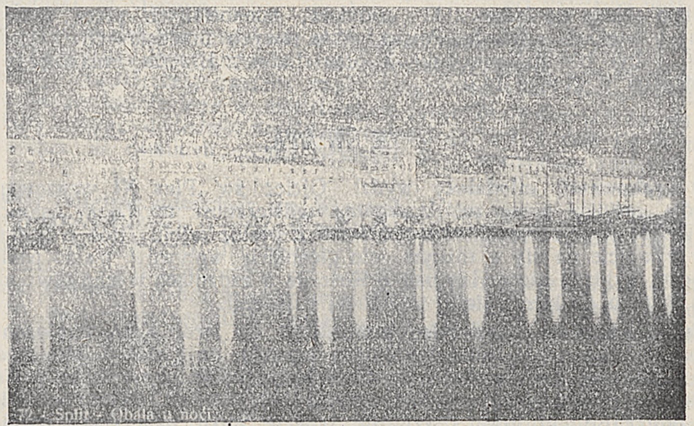
Wkońcu ruszamy w daleką i dziwną, bardzo dziwną krainę. Trzeba nam przebić się przez potężne i wysokie pasmo Krasu ze wschodu na zachód... tam, gdzie jego stoki obmywają już błękitne fale starego Jadranu...

Tak! Przedziwna naprawdę droga! Jeszcze na linji wiodącej wprost do Fiumy, a raczej do Susaku, bo Fiumę zagarnęli Włosi (coś jak nasz Gdańsk a Gdynia) trochę ruchu i ludzi. Ale od stacji węzłowej Ogulin, pociąg niemal pustoszeje. Stacje co pół godziny zaledwie, naokoło straszliwa pustynia górska, tak charakterystyczna dla Krasu. Mimo południa zapalają światło elektryczne w przedziałach. Kopiemy się przez tunele; nieraz na dziesiątki kilometrów widząc za sobą kręty i wijący się tor kolejowy przebytej już drogi. Jest stosunkowo niezbyt ciepło, wyjeżdżamy przecież na jakieś 1200 m. nad po-

ziom morza. Trzeba zjeść obiad wcale smaczny w restauracyjnym wagonie, obficie „witaminowy“, bo pełen surowej sałaty, kapusty, pomidorów suto obsypanych papryką. Jest to czysto „po serbsku“.

Jazda się dłuży. Jeszcze tak daleko do celu! A pociąg choćby chciał, nie może przyspieszyć przy takich wysoczyznach. I nawet lepiej, że nie próbuje.

Z okna wagonu widzę na 2 czy 3 stacjach parę potrzaskanych wagonów. Jestem pewien, że była tu niedawno katastrofa. I rzeczywiście na ostrym skręcie toru widzę potworną lokomotywę w wąwozie leśnym kołami do góry; leży sobie spokojnie. Spadła niedawno, ot tak sobie... Dopiero w Splicie powiedzieli mi księża, że na tej linji, nowo i prędko zbudowanej, dość to częsty wypadek.



Francuska Obala (wybrzeże) w Splicie nocą.

Dziękuję za miłą wiadomość. Dobrze, że już po podróży.

Robi się noc. Zaczynamy lecieć w dół bez końca, bez końca. Do okien bije upał lipcowy, chłodzony pędem pociągu. Nie oddalam się już od okna... Dochodzi dziewiąta. Jest całkiem ciemno. I ...nagle, tam... głęboko w dole, tysiące świateł, całe smugi srebra, drżące, rozlewne... ruchliwe...

To morze. — Jadran! Jadran...

Wpadamy na stację w Splicie. Punktualnie na minutę!

Upał już straszliwy. Dwaj księża Jezuici ze służącym czekają mnie u wyjścia. Witamy się serdecznie, niestety znów z konieczności po niemiecku. Po kilku minutach zalany potem i jakby nawpół uduszonytym żarem południa i ulicznym prochem staję u gościnnej furty splickiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego.

Sodalisi! Zobaczymy się na Jasnej Górze! Prawda?

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

(Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie)

Z POLSKI.

Młodzież akademicka na polskich wszechnicach bardzo gorąco reagowała na list Ojca św. w sprawie okrutnych prześladowań religji w Sowietach. Niemal wszędzie odbyły się wiece protestujące. Młodzież Uniwersytetu Warszawskiego powzięła następującą uchwałę: „W związku z orędziem Ojca św. młodzież akademicka, zebrana w dniu 23 lutego 1930 na walnem zebraniu studentów Uniwersytetu Warszawskiego, składa hołd bojownikom za wiarę Chrystusową w Rosji sowieckiej i uroczyście deklaruje wytężyć wszystkie swe siły do walki z komunizmem w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej".

Powołanie polskiego kapłana do Najwyższego Sądu papieskiego. Ojciec św. Pius XI. powołał X. Dra Prałata Janasika, rektora seminarjum duch. w Poznaniu na członka św. Roty rzymskiej. Jest to Najwyższy Trybunał papieski, do którego powołanie, uważane bywa za zaszczyt zbliżony do obdarowania purpurą kardynalską. Sąd ten bowiem składa się tylko z 11 członków, mianowanych przez samego papieża. W dawnych wiekach miewała Polska także swych przedstawicili w Rocie. Jednym z nich n. p. był biskup krakowski X. Jan Lutek z Brzezia, mianowany audytorem przez Mikołaja V w roku 1451.

ZE ŚWIATA.

O wychowaniu młodzieży wydał Ojciec św Pius XI wspaniałą encyklikę, przez którą zasłużył sobie na szczególną wdzięczność młodzieży katolickiej całego świata. Wobec współczesnych nam zabiegów z wielu, wielu stron o pozyskanie młodzieży i wywarcie na nią w różnym celu głębokich wpływów, pismo papieskie jasne i stanowcze, wykłada nieomylną naukę Kościoła o zadaniach wychowawczych i prawie Kościoła Bożego do kierowniczej roli w tej dziedzinie.

Rabin żydowski o encyklice papieskiej. Dr Jacob Katz, przełożony synagogi Montefiore w Bronx N. Y. mówił w swem kazaniu do Żydów o tem orędziu co następuje: „Każdy rozumny człowiek — musi się zgodzić z encykliką papieską. Ogłoszony niedawno pełny tekst tego wspaniałego dokumentu odsłania wielkość serca Papieża, dojrzałość jego myśli i wzniosłe pojęcie misji nauczyciela religji. Któż nie zgodzi się z nim, gdy wytyka błędy nowoczesnego wykształcenia i nowoczesnego życia? Oby encyklika ta stała się natchnieniem dla katolików, a Żydów pobudziła do wychowania młodzieży w religji żydowskiej".

Nawrócenie się córki biskupa anglikańskiego. Donoszą z Madras w Indjach Wschodnich, że p. Mayne, przyjęta została do Kościoła katolickiego w Kodaikanal w wigilję B. Narodzenia. Ojciec konwertytki, Caldwell, rządził anglikańską diecezją Madras od r. 1877 do 1899, W ciągu tych 22 lat liczba protestantów we wspomnianem mieście i okolicy wzrosła z 6.000 do 100.000. „Biskup" Caldwell był autorom wielu dzieł historycznych, etnograficznych i lingwistycznych. Nawrócenie się p. Mayne na katolicyzm wywarło w kołach protestanckich w Indjach wielkie wrażenie.

List Ojca św. o prześladowaniach religji w Sowietach wywołał olbrzymie wrażenie w całym świecie. Do protestu Papieża przyłączają się wszystkie narody i wyznania. Msza św., którą odprawił Ojciec św. w bazylice św. Piotra w dniu 19 marca była wydarzeniem historycznem. Na ten dzień zapowiedziano liczne pielgrzymki. Wielu biskupów włoskich wydało zarządzenie, by w chwili, gdy Papież będzie odprawiał Mszę św. biły wszystkie dzwony kościelne w ich diecezjach. Ten chór dzwonów, przypominający, że w dalekiej Rosji zamilkły wszystkie dzwony, skazane na zagładę, będzie miał również symboliczne znaczenie.

Prawosławni Rosjanie w hołdzie Ojcu św. za list w sprawie prześladowania religji przez Sowiety. Mieszkający w Medjolanie prawosławni emigranci rosyjscy zwrócili się do kardynała-arcybiskupa Szustera z prośbą o użyczenie im kościoła, by mogli wysłuchać dziękczynnej Mszy św. i Mszy żałobnej za dusze ofiar bolszewizmu. Prośbie ich na szczególne polecenie Papieża stanie się zadość.

Stowarzyszenie pisarzy katolickich w Anglji. Pod honorowem przewodnictwem prezydenta Morgana i wiceprezydenta G. K. Chestertona utworzono w Anglji stowarzyszenie pisarzy katolickich, którego zadaniem jest opieka nad katolickiemi talentami literackiemi. Powołane do życia jury, (pewnego rodzaju akademja) będzie wydawało oceny zjawiających się dzieł, a specjalne czasopismo, poświęcone literaturze i poezji katolickiej, będzie informowało publiczność o rozwoju twórczości katolickiej.

Na ile języków przełożona już Ewangelja? Oto na 570! Jedyny to rekord w świecie! Według najnowszych badań liczba istniejących na kuli ziemskiej różnych języków wynosi okrągło 1000, włączając w tę liczbę 400 narzeczy i odmian językowych. Mało znaną osobliwością w dziedzinie lingwistyki jest fakt, że u plemienia Karybów mężczyźni używają innego języka niż kobiety. Wszelako język mężczyzn jest tu także językiem powszechnie używanym.

Nawrócenie się nowego pastora anglikańskiego. Donosiliśmy niedawno, że nawrócił się duchowny anglikański Vernon Cecil Johnson. Obecnie uczynił to samo przyjaciel jego, pastor Ralph Edward Underwood. Nowy ten konwertyta był duchownym anglikańskim od r. 1914. Obecnie przygotowuje się do kapłaństwa katolickiego w Rzymie. W tem samem kolegjum rzymskiem studjuje teologję katolicką inny były duchowny anglikański, V. Glennie.

Katolicy na wysokich stanowiskach w Egipcie. Nowy egipski minister spraw zagranicznych, Wassif Ghali Pascha, pochodzi z bardzo starej rodziny katolickiej, której Egipcjanie katolicy zawdzięczają znaczną część swoich swobód. Innym wybitnym pracownikiem wyznania katolickiego w ministerstwie spraw zagranicznych Egiptu jest Sesostris Bey, były chargé d'affaires poselstwa egipskiego w Londynie i były poseł w Belgji i Atenach. W ostatnich dniach Sesostris Bey mianowany został posłem w Brukseli.

Wychowanie religijne młodzieży we Włoszech. Niedawno wydany został rozkaz dzienny partji faszystowskiej, regulujący wychowanie religijne i opiekę duchowną młodych, należących do organizacji dla młodzieży:

1. Każda kohorta awangardzistów ma swego kapelana, wyznaczonego przez władzę duchowną. Zebrania awangardzistów w niedzielę i święta nie mogą się odbyprzed godziną 10 rano. Awangardziści, uczęszczający do szkół średnich, pobierają naukę religji w swych szkołach.

2. Także każdy legjon Balilla ma wyznaczonego przez władzę kościelną kapelana, który dba o potrzeby duchowe młodzieży, należącej do tego związku. Młodzież, która nie uczęszcza do szkół średnich, podlega w dziedzinie wychowania duchownego właściwemu proboszczowi.

Wspaniała rola Kościoła katolickiego w Kanadzie. „New World“ w ten sposób komentuje sympatję obywateli Stanów Zjednoczonych do Kanady: „Niema zapewne na świecie kraju, gdzieby Kościół katolicki tak opanował życie swych wyznawców Cechuje je jedyna w swoim rodzaju prostota, zachwycająca uprzejmość i to, że prawie niema wśród nich przestępców Zdumienie może wzbudzić wiadomość, że w prowincji Quebec w 12.000 miast i osad niema ani jednego policjanta! Gdy się przejeżdża przez ten kraj albo przez cudowne drogi gór św. Wawrzyńca, to zaraz dostrzega się dominujące znaczenie instytutów religijnych. Istotnie w życiu Kanadyjczyków francuskich Kościół odgrywa olbrzymią rolę. Wskutek tego są oni wzorowymi obywatelami. Gwałt, jako środek prawny, nie jest pożądany ani uważany za potrzebny. Doceniając wielką ważność życia społecznego, uznają oni prawa bliźnich i szanują je. Prawo Boże i kulturalne przestrzegane są tam nie z wyrachowania, lecz prawie instyktownie. Życie rodzinne rozwija się wspaniale, mimo, że rodziny są bardzo duże... A ponieważ główną siłą w życiu Kanadyjczyków francuskich jest Kościół, więc nie można zaprzeczyć, że on to właśnie zdołał doprowadzić do takiego stanu rzeczy“.

Szkolnictwo katolickie w Stanach Zjedn. Ogólna liczba szkół katolickich w tym kraju w r. 1928 wynosiła 7.664 ogólna liczba uczącej się młodzieży 2,201.942. W tem było 646 535 chłopców i 676.465 dziewcząt. W pozostałych szkołach, do których uczęszczało 878.942 dzieci, chłopcy i dziewczęta uczyli się razem. Przybyło 215 katolickich szkół początkowych. Liczba nauczycielstwa, zatrudnionego w katolickich szkołach początkowych wynosi 59.013. Liczba nauczycieli stanu duchownego wynosiła 54.830. Świeckich sił nauczycielskich było 4.183.

Strach przed ludźmi — ma chyba „największe oczy"!

Podczas rekolekcyj dawanych przez zacnego, starego kapłana-misjonarza w pewnej wiosce lotaryńskiej, przyszła do księdza jakaś kobieta z wielkim żalem:

— Ojcze duchowny — powiada — mam syna... Onby ta był dobry, jakby nie był takim gałganem, jak nieprzymierzając... księżyc! Onby nawet chciał chodzić na rekolekcje i wyspowiadać się... Ale nie może się odważyć. Strach śmiertelny go ogarnia przed kolegami... Cóżby powiedzieli?...

— Więc dobrze, moja matko — rzecze zlekka uśmiechając się kapłan. Niechże on się dziś do mnie wybierze, wieczór... tak o wpół do jedenastej, jak już wszyscy wyjdą z kościoła. Zostanę umyślnie dla niego i będę czekał.

I rzeczywiście, w pół godziny po rozejściu się ostatnich ludzi, przezacny kapłan, który w głębi nawy zatopił się w modlitwie, usłyszał lekkie skrzypnięcie bocznych drzwi i zobaczył zdaleka swojego „gałgana" wepchniętego wyraźnie zzewnątrz do świątyni... Przezorna matka uznała za stosowne przyprowadzić go do samego progu.

Ksiądz zasiadł w konfesjonale. Czeka!

Ale o dziwo! Penitent znikł gdzieś nagle.

— A ten gdzie się zaszył? — zamruczał do siebie misjonarz, niepomiernie zdziwiony. Wychodzi więc z konfesjonału, robi parę kroków naprzód i cofa się nagle z okrzykiem: Ah!

Cóż zobaczył?

Jego kochany penitent,... na czworakach przez ciemną nawę, przytulając się do ściany, pomaleńku czołgał się ku konfesjonałowi...

— Cóż ty robisz? mój kochany — pyta ksiądz i trochę zaniepokojony, próbuje go podnieść. — Przecież jesteśmy sami; czegóż się lękasz?

— Sa... sami? — pyta chłopak drżącym głosem — A nie widzi ksiądz... i wyciągając rękę, wskazuje na drugą nawę boczną... O! proszę zobaczyć...

— Cóż takiego? Niema nikogo w całym kościele!

— No! A ci wszyscy?... Przecież ich doskonale widzę!

I trzeba było, by kapłan wziął go niemal siłą pod rękę i zaprowadził do nawy, gdzie byli „ci wszyscy".

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

... Kilkanaście krzeseł, postawionych pod ścianą, jedne na drugich przez kościelnego przy sprzątaniu kościoła...

(z franc. *X. Biskup de Ségur*).

Z niwy misyjnej

Misje w krajach północnych

(Intencja misyjna na kwiecień)

Misjonarze w krajach północnych, to wspaniały dowód bezinteresownej, czystej miłości Boga i bliźniego, to żywy wzór bohaterstwa i poświęcenia w służbie dla Chrystusa. Rozkaz Zbawiciela: *Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelję wszemu stworzeniu* (Łuk, 16, 15), wciąż żywy i silny zapala dusze szlachetne do pracy w Winnicy Pańskiej, mimo przeszkód i niebezpieczeństw. Misjonarz katolicki stawia krzyż Chrystusa, głosi Wesołą Nowinę wszędzie tam, gdzie mieszkają ludzie, obojętnie, czy w dżunglach afrykańskich, czy na bezkresnych lodowych polach północnych krain. Czeka go tam wiele niebezpieczeństw i cierpień, on wie, że taka jest wola Boga, więc ufa i pracuje, często poświęcając swoje życie.

Praca misyjna w krajach północnych, zwłaszcza w Alasce i Kanadzie północnej należy do bardzo ciężkich. Klimat bardzo ostry, bo mrozy dochodzą n. p. w Kanadzie do 50 stopni Celsjusza, zima jest bardzo długa, bo trwa od 8 do 9 miesięcy; komunikacja może się odbywać w zimie tylko saniami, zaprzężonemi w psy. Poczta do stacyj misyjnych przy zatoce Hudsońskiej dochodzi tylko dwa razy w roku i to w sierpniu okrętem, a w maju saniami. Obecnie OO. Oblaci mają stację nadawczą dla powyższych stacyj i po części dla stacyj misyjnych w Wikarjacie Apostolskim Makenzie. Jest to wielkiem ułatwieniem w pracy.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej najważniejszym z misyj północnych.

Europejskie kraje misyjne na Północy są: kraje skandynawskie, Danja i Islandja. Dla przykładu zapytajmy się, jak rozwija się nauka katolicka w Szwecji. Jest tam około 4000 katol., 19 kapłanów, 8 kościołów, 15 kaplic, 4 szkoły, 94 siostry, w tem nasze polskie siostry, Służebniczki Marji z Pleszewa w Poznańskiem. Wszystkie te urządzenia znajdują się w bardzo skromnych i niesprzyjających warunkach. Przejdźmy do krajów misyjnych w Północnej Ameryce.

Misje w Alasce: Pod względem kościelnym Alaska tworzy Wikarjat Apostolski, w którym pracują OO. Jezuici w liczbie 15 nad 9100 katolików, z tych połowa należy do tubylców, t. j. Indjan i Eskimosów. Pogan mieszka tam jeszcze 15000, heretyków 20000.

Wikarjat Alaska ma 36 kościołów, tyleż stacyj misyjnych, 6 szkół elementarnych, 2 rzemieślnicze, 4 szpitale i 3 sierocińce. Czyż nie jest to dowód gorliwej pracy misjonarzy?

Misje katolickie w Kanadzie

Kanada, kraj prawie równy Europie, liczy około 9 miljonów mieszkańców, należących do różnych narodów i ras. Tubylcy to Indjanie w liczbie ponad 100 tysięcy i Eskimosi, mieszkający na północnym skraju Kanady w liczbie ponad 3 tysiące. Pod względem kościelnym Kanada podzielona jest na 35 diecezyj t. j. Wikarjatów wzgl. Prefektur Apostolskich. Północna część tego kraju to teren ściśle misyjny. Pięć Wikarjatów położonych na północ i zachód od zatoki Hudsońskiej obsługują OO. Oblaci. W roku 1923 88 księży, 144 stacje, 146 kościołów, 25 szkół elementarnych, 8 rzemieślniczych, 3 szpitale. Katolików żyje tam prawie 32 tysiące. OO. Oblaci pracują niezmordowanie, kładąc wielkie zasługi około cywilizacji, nie mówiąc już o zasługach dla Kościoła. Bohaterstwo tych pracowników Chrystusowych pięknie opisała nam C. Walewska, w swej, niedawno wydanej książeczce. Maluje nam ona czarujące piękno, ale i grozę przyrody polarnej, a na jej tle ukazuje oczom naszej duszy świetlane postacie misjonarzy-bohaterów, niezłomnych w pracy, gotowych do ofiar nawet z życia. Lektura tej książeczki poucza, buduje, uszlachetnia.

Misje w krajach północnych to przedmiot naszych modłów i ofiar w kwietniu.

(Literatura: „Die Kath. Kirche in Schweden". Arens: „Handbuch der. kath. Missionen", 1925 r. Schmacher: „Die Eismissionen der Oblaten in Kanada" w Kath. Missionen 1928, str. 13 — 18 i 51 — 53.
Boucher: Petit Atlas des Missions Catholiques rok 1928).

Komunikaty misyjne

1. Intencja na maj: *Akcja misyjna wsród inteligencji*

2. Poleca się gorąco Drogim Sodalisom książkę C. Walewskiej: „W krainie grozy, strachu i cudów przyrody“ wydaną w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, cena 1·50, stron 78. Szata zewnętrzna sympatyczna. —

Ważne.

Do poprzedniego (marcowego) numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych sodalicyj odezwę w sprawie nowej Centrali znaczkowej w Krakowie oraz pouczenie, w jaki sposób należy zbierać i przesyłać znaczki. Bardzo gorąco polecamy wszystkim Przyjaciołom misyj katolickich to nowe dzieło, którego potrzebę odczuwaliśmy nieraz. Pragniemy, by w każdej bez wyjątku sodalicji związkowej powstały jakby stacje zbiorcze o możliwie najszerszym zasięgu miejscowym, któreby zebrane tysiące, daj Boże — miljony znaczków zużytych odsyłały Centrali krakowskiej (adr. Kraków, Kopernika 26 XX. Jezuici)

Bohaterstwo zarażonego trądem misjonarza katolickiego. Misjonarz, ks. Ignacy d'Ispra, kapucyn, pracujący wśród trędowatych w Pernambucco, zaraził się tą straszliwą chorobą, która od szeregu miesięcy powoli, ale nieubłaganie niszczy jego członki i zadaje mu nieznośne cierpienia. O. Ignacy kierował wielką parafją i mimo, że uległ zarażeniu, chciał pracować i pracował dalej, dopóki choroba nie pozbawiła go całkiem sił.

Obecnie żyje on w zupełnem odosobnieniu od ludzi zdrowych, w chacie pośród trędowatych, którymi opiekuje się nadal, jako duszpasterz. Ostatni jego list do zwierzchności zakonnej jest dowodem jego niezwykłego bohaterstwa:

„W chacie swojej — pisze ten cichy apostoł cierpienia — przebywam stale sam i tylko z Bogiem. Spędzam czas na modlitwie, opłakuję grzechy swoje i składam Bogu w ofierze cierpienia strasznej choroby. Mimo wszystko staram się służyć ludziom, którzy mnie otaczają i którzy mnie lubią. Szczególnie w niedzielę przychodzą licznie by wysłuchać Mszy św. Mam wówczas krótkie kazanie i pouczam ich, jak modlić się do Boga i jak czcić Jego i Najśw. Pannę. Nędza ich jest okropna; ponieważ zabrakło deszczu, więc zbiory nie dopisały. Nie mają ani żywności ani odzieży i są w najgłębszej biedzie. Napisałbym dłuższe sprawozdanie, gdyby moje biedne ręce nie odmawiały mi posłuszeństwa. Są one prawie całkowicie stoczone przez chorobę. Stopy moje są w tym samym stanie, a nogi ledwie mię już noszą. Niech się dzieje wola Pana! Módlcie się za biednego opuszczonego, który bardzo chciałby jeszcze pracować, a już nie może. Proszę o błogosławieństwo“.

Wpływ misyj katolickich na Eskimosów. Prezydent policji kanadyjskiej oświadczył, że dzięki pracy misjonarzy katolickich Eskimosi wyrzekli się swych barbarzyńskich zwyczajów zabijania dzieci, opuszczania starców i chorych oraz innych podobnych uczynków, które przedtem nie raziły ich swą potwornością moralną.

Z sodalicyj akademików w Polsce.

Gdańsk (z dn. 14. stycz. 30) donosi o wyborach nowego zarządu: prez. Cz. Marciniak, sekr. St. Gilarski, skarbn. M. Bazylko, bibl. M. Charaszkiewicz, ref. mis. Cz. Bartkiewicz, ref. koła sympatyków K. Poszepczyński.

Lwów (dn. 16 stycz.) zawiadamia o nawiązaniu ściślejszej łączności z sodalicjami gimnazj. we Lwowie i pisze: na posiedz. Konsulty 11 styczn.: 1) wyznaczyliśmy jednego z kolegów, (K. Falkiewicza, Lwów, ul Żulińskiego 6) aby wstąpił do Stowarzyszenia Przyjaciół sodalicyj szkół średnich we Lwowie jako delegat sodalicji akademików. 2) Wyznaczyliśmy kolegów, mających za zadanie utrzymywać z poszczególnemi sodalicjami gimnazjalnemi stosunki przez wygłaszanie tam referatów,

poznawanie się ze samymi sodalisami i t. p. 3) Poleciliśmy wszystkim sodalisom-akademikom, aby utrzymywali jak najściślejsze stosunki ze swojemi sodalicjami gimnazjalnemi.

Taż sama sodalicja przesyła nam obszerne sprawozdanie z działalności swojej za okres 20. I. — 1. XII. 1929. Zamieszczamy je w znacznem skróceniu.

„Okres powyższy był okresem pracy reorganizacyjnej. Przedewszystkiem stworzono sekretarjat, który funkcjonował wzorowo. Ustalono liczbę członków. Po skreśleniu „mitycznych" sodalisów, sodalicja liczyła 84 członków, w tem 8 kandydatów. Dwa razy na miesiąc mieliśmy Mszę św. recytowaną w kaplicy sodalicyjnej, w czasie której wygłaszał krótkie nauki nasz O. Moderator, ks. J. Andrasz T. J. Podczas Mszy św. liczna grupa sodalisów przystępowała do Komunji św. Po Mszy św. wspólne śniadanie w sali sodalicyjnej, zastępowało nam zebranie towarzyskie. Po śniadaniu rozpoczynało się ogólne zebranie (razem 16). Wygłoszono referaty opierając się o naszą deklarację ideową: Egzegeza wstępu do deklaracji ideowej, Intelektualizm katolicki, O konsekwencji zasad., O istocie życia nadprzyrodzonego, Osobiste apostolstwo sodalisa, Społeczne apostolstwo sodalicji, Nacjonalizm w deklaracji ideowej sodalicji, Nacjonalizm w świetle katolicyzmu, Corpus Christi Myticum. Po referatach wywiązywała się zawsze dyskusja, nieraz bardzo ożywiona. Do ważniejszych spraw przedyskutowanych w naszej sodalicji należała sprawa wzajemnego ustosunkowania się młodzieży polskiej i ruskiej. Stwierdzono, że etyka katolicka nie dozwala, by ten stosunek kształtował się na podstawach niechęci, a tem bardziej wzajemnej nienawiści. Musi on być oparty o fundament sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Z sekcyj były czynne 2: Pisma św. i apologetyczna. Praca w pierwszej polegała na zaznajamianiu się z życiem Św. Pawła i komentowaniu jego listu do Kolossan. Zebrań 12. Na zebraniach sekcji apolegetycznej omawialiśmy w swobodnych pogadankach trudności i zarzuty spotykane w życiu codziennem. Pozatem mieliśmy sekcję charytatywną, której członkowie pracowali w stowarzyszeniu św. Wincentego à Paulo. Przeciętna frekwencja zebrań ogólnych 55%. Dnia 1. XII. odbyło się doroczne Walne Zebranie, na którem wybrano nowy zarząd: Prefekt kol. K. Dziewoński, wiceprof. S. Czapliński i K. Falkiewicz. Do wydziału wybrani: T. Fedorowicz, K. Mosing, S. Nahlik, R. Nowakowski, Z. Rokossowski, S. Sawczyn, i Z. Wzorek. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: S. Pelczarski, K. Malko, i J. Zieliński.

Jubileusz 900-lecia zgonu św. Emeryka.

Wspominaliśmy w ostatnim numerze o serdecznem zaproszeniu naszego Związku do Budapesztu, na wielki jubileusz Patrona młodzieży węgierskiej, syna Św. Stefana króla, a prawnuka przez matkę Adelajdę naszego Mieszka I. Św. Emeryk w dodatku był ożeniony z Polką, często gościł w naszej Ojczyźnie i w Polsce umarł, zostawiając po sobie w pamiątce udział w założeniu sławnego klasztoru świętokrzyskiego. Stąd tak serdeczne zaproszenia dla nas od jubileuszowego Komitetu.

Zaproszenie zredagowano także w polskim języku, podano w niem krótki program imponującego obchodu, a w zakończeniu umieszczone takie gorące słowa:

„Koledzy! Młodzi Bracia Katolicy całego świata! Uprzejmie zapraszamy Was my, młodzież węgierska, weźcie udział w tych naszych uroczystościach religijnych, w jak największej liczbie. Przyjeżdżajcie do Budapesztu! Przybywajcie! Będziemy się uczyć od Was, a Wy także skorzystacie cośkolwiek od nas.

„Przyjazd wielu młodych katolików do nas niech woła na cały świat, że siła myśli katolickiej przełamie wszystkie zapory narodowościowe i w tej największej idei złączy nas. Niechże nas wzmacnia

w walce o światopogląd Chrystusowy i o nasze czyste ideały świadomość solidarności tych, co za te same ideały walczą gdzieindziej. Ale przybywajcie i dlatego, żebyście mogli brać przykład ze św. Emeryka i osądzić, czyśmy zostali wierni tradycjom Jego.

„My od naszego św. Emeryka, który w 24-tym roku życia z duszą białą jak śnieg odszedł do nieba, uczymy się nie słabości, ani niezaradności lub oportunizmu, ale tego, że dusza pełna Chrystusa od niesie zwycięstwo nad ciałem. Sw. Emeryk wyraźnie mówi do młodzieży, która płynie bez steru i stoi niezaradnie w czasie pokus: „Patrzcie jak to można wyzwolić się z nędzy życia i podnieść wysoko do naśladowania Syna Bożego“!

„Przyjeżdżajcie młodzi Bracia nasi i przypatrzcie się zbliska czy żyje jeszcze w naszym kraju, w Regnum Marianum, a także i w nas, w potomkach Emeryk Węgrów, czy żyje duch świętego królewicza węgierskiego?

„Przybywajcie do nas młodzi Bracia katolicy! Z Bratnim uściskiem dłoni i prawdziwą miłością czeka na Was wszystkich młodzież węgierska. Porta patet, sed cor magis!“

Prof. dr. Tihamer Tóth

II Zjazd diecezjalny sodalicyj uczniów szkół średnich diecezji śląskiej.

dnia 8 września 1929 r. w Katowicach.

Ponieważ z powodu Polskiej Wystawy Krajowej w Poznaniu zaniechano w 1929 roku kongresu Związku, zwołano na dzień 8 września śląski Zjazd diecezjalny. Zjechało się nań zpoza Katowic nieco mniej sodalisów, niż przed dwoma laty do Panewnik. Termin 8 września okazał się niepraktyczny jako zbyt wczesny po wakacjach; niektóre zakłady nie miały jeszcze nauki z powodu remontu lub przebudowania gmachów, a w innych tylko kilkudniowa propaganda nie wystarczyła, chociaż już przed wakacjami wszystkie sodalicje zostały zaproszone na zjazd. Zjazd urządzono w uroczystość Matki Boskiej, ponieważ w ten dzień sodalicja katowicka pragnęła święcić swój nowy sztandar. Uroczystość poświęcenia udała się, jak opisuje „Polonia“, wspaniale.

Już od rana można było zobaczyć gimnazjalistów z całego Śląska, którzy spieszyli na plac Mikołowski, skąd nastąpił wymarsz do kościoła św. Piotra i Pawła. Tutaj ks. mod. Jochemczyk z Pszczyny w przepięknych słowach wygłosił kazanie na temat znaczenia sztandaru. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał w imieniu ks. biskupa Lisieckiego, ks. prałat Skowroński z Mikołowa. Chrzestnych, sodalisów pozamiejscowych i delegacje S. M. P. przyjęła następnie sodalicja miejscowa skromnym obiadem. Po południu odbyła się uroczysta Akademja, przy przepełnionej sali, Ks. prałat Gawlina podniósł ogromny brak powołań kapłańskich na Śląsku i zwrócił się do sodalisów z apelem zasilania szeregów młodych kapłanów Ks. proh. Mathea podkreślił ogromny brak prawdziwie katolickiej i polskiej inteligencji której kadrami są właśnie sodalicje uczniów szkół średnich. Kilkakrotnie zabierał głos ks. mod. Jasiński, który swą ofiarnością przyczynił się przedewszystkiem do tego, że Akademja się udała. Prof. Batorski w treściwem przemówieniu zwrócił uwagę na ogromną rolę, jaką odgrywa sodalicja w wychowaniu jednostek prawdziwie katolickich. Oprócz tego urozmaicono Akademję występami orkiestry szkolnej, deklamacjami sodalisów, występami śpiewaka, skrzypka i fortepianisty oraz przedstawieniem sztuki teatralnej p. t. „Obraz Matki“. Wszystkie występy sodalisów nagrodzono hucznemi oklaskami.

Nasza ankieta.

Pragnąc nawiązać bliższy kontakt z naszymi Kochanymi Czytelnikami i poznać ich zapatrywania i życzenia w stosunku do miesięcznika, pozwalamy sobie prosić uprzejmie **wszystkie** nasze Sodalicje związkowe o łaskawe przeprowadzenie na **najbliższem** zebraniu ogólnem pisemnej, bezimiennej ankiety, którаby dała jasne i szczere odpowiedzi na następujące nasze pytania:

1) Czy stale czytujesz miesięcznik „Pod znakiem Marji"?

2) Jeśli nie, to z jakich powodów?

3) Czy n a o g ó ł uważasz pismo za zajmujące? (jeśli nie, dlaczego?)

4) Które artykuły w bieżącym roczniku podobały Ci się najwięcej i dlaczego?

5) Jakiej treści artykuły chciałbyś znaleźć częściej w tem piśmie?

6) Które artykuły uważasz za najmniej ciekawe lub nawet zbyteczne, tak, że zwykle ich nie czytujesz?

7) Jakie zmiany w miesięczniku uważałbyś za korzystne lub pożądane?

8) Które z dobrze Ci znanych czasopism poleciłbyś do naśladowania i w jakim kierunku?

Dodatkowe pytania ze strony danej sodalicji dopuszczalne, nawet pożądane.

Prefekt lub sekretarz sodalicji zechcą po zebraniu odpowiedzi zredagować nieco obszerniejsze sprawozdanie z całości ankiety, podać ilość odpowiadających i ich procent odnośnie do liczby wszystkich członków, zaznaczyć także czy przeważają odpowiedzi chłopców starszych czy młodszych i sprawozdanie to odesłać nam możliwie szybko pod zwykłym adresem (X. Redaktora).

Zgóry za poniesiony trud dziękuje wszystkim

Redakcja.

Nasze rekolekcje dla sodalisów - maturzystów.

w roku 1929.

Winni jesteśmy sodalicjom naszym już oddawna sprawozdanie z tych rekolekcyj. Stały brak miejsca w miesięczniku opóźnił je aż do dziś i każe nam je podać w bardzo skróconym zarysie. Oto kilka najważniejszych szczegółów:

1) Prow. kościelna gnieźn.-poznańska: W dn. 17—21 czerwca, w G o ś c i e s z y n i e u Hr. Kurnatowskich. Kier. X. Prob. Graszyński. Uczestników 76 i z 12 sodalicyj (Czarnków, Inowrocław, Kalisz I, Koźmin, Krotoszyn I, Ostrów, Poznań II, III, Rogoźno, Szamotuły, Wolsztyn I, II.) Ponieważ sodalicje diec. chełmińskiej (23) miały swoje osobne rekolekcje w Toruniu, przeto na 33 sodalicyj arch. gn.-pozn. i diec. włocł. przysłało tylko 12, więc zaledwie 36% swoich maturzystów.

W poprzednim roku było 50% (wskutek ubytku diecezji chełmińskiej).

2) Prow. warsz. W dniach 28. VI — 2. VII w Lublinie, „Bobolanum“ u XX. Jezuitów. Kier. X. Wojnar T. J. Uczestników 39. Ponieważ dla sod. prow. lwowskiej rekolekcje w Chyrowie z powodu generalnego remontu zakładu okazały się niemożliwe, niektóre sodalicje tej prowincji przysłały tutaj swych rekolektantów. Stąd zwyżka liczby uczestników, ale i trudność procentowego obliczenia. Notujemy przeto z pr. warsz. sodalicje: Lublin, Ostrowiec, Płońsk, Radom IV, V, Warszawa III, IV, na 42 sod. zaledwie 7 czyli 16% wysłało maturzystów. W r. ub. było 23%.

3) Prow. lwow. z inicjatywy samych sodalisów zorganizowane odbyły się we Lwowie w tamtejszym domu rekolekc. XX. Jezuitów w dn. 17—20 czerw. rekol. zamkn. pod kierown. X. J. Andrasza T. J. Uczestników 12 (nie podano nam z jakich sod. lwowskich),



Rekolekcje w Starej Wsi u XX Jezuitów.

4) Prow. wileń. W dn. 26—30 czerw. w Wilnie w kol. XX. Jezuitów Kier. X. Kazim. Dąbrowski T. J. Uczestn. 30 z 10 sodalicyj (Baranowicze, Białystok I, Grodno I, II, III, Łomża I, III, Wilno I, II, IV.) Na 24 sodalicje wysłało uczestn. 10 czyli 41%. W r. ub. było 36%.

5) Prow. krak. Tutaj nastąpił zbawienny podział rekolekcyj prowincjonalnych na diecezjalne. W zakresie działania Związku odbyły się rekolekcje w 3 diecezjach: krakowskiej, częstochowskiej i katowickiej, odrębnie zaś w tarnowskiej.

I. Krak. w dn. 28 VI — 2 VII w Wadowicach u XX. Pallo- Kier. X. J. Winkowski. Uczestników 26 z 8 sodalicyj (Chrzanów, Kielce I, Kraków I, II, VI, VIII, Myślenice, Zakopane). Z krak. archid. brakowało z 8 sodalicyj, z kiel. z 2.

II. Częstoch. w dn. 30 VI — 3 VII. W Leśniowie, Kier. X. J. Bok T. J. Uczestn. 12 z 4 sod. (Będzin, Grodziec, Radomsko I, II). Urządzono po raz pierwszy.

III. Katow. w dn. 24—27 czerw. w Kokoszycach Kier. X. Prał. St. Maśliński. Uczestn. 16 z 5 sod. śl. (nadto 1 z krak.) Katowice, Król. Huta, Mikołów, Pszczyna, Tarn. Góry I. (oraz Kraków VII). Urządzono po raz pierwszy.

Poza temi serjami z prawdziwą radością notujemy jeszcze osobną serję w diec. przemyskiej, z inicjatywy 3 blisko sąsiadujących sodalicyj (Brzozów, Krosno, Łańcut) a to w Starej Wsi u XX. Jezuitów w dn. 2—6 czerwca. Kier. X. J. Bury T. J. Uczestn. 35.

Wreszcie mieliśmy wiadomości, niestety bardzo niedokładne o 3 dalszych serjach rekolekcyj maturzystów, a to w Toruniu dla diec. chełmińskiej, na wsi pod Lublinem dla sod. z Lublina i wreszcie wspomniane już, diecezjalne tarnowskie w Tuchowie z ogólną liczbą 103 uczestników, w tem prawdopodobnie około 80 sodalisów.

A zatem ogólna liczba uczestników w 8 serjach rekolekcyj związkowych (Gościeszyn, Lublin, Lwów, Wilno, Wadowice, Leśniów. Kokoszyce, Stara Wieś) **wynosi w tym roku 246** (bez wliczenia Torunia, wsi pod Lubl. i Tuchowa, bo wtedy cyfra przekroczy 320 osób),

(Dokończenie nastąpi)

Czy urządzacie w maju „Wieczór Marjański“ na cele naszej Kolonji?

Ani na chwilę nie wątpimy, że tak!

Materjał literacki znajdziecie w broszurce p. t. „Królowa Korony Polskiej“ wydanej jako nr 8 „Bibljoteki Wieczornicowej“. Napiszcie po nią pod adresem: „Spółka Akcyjna „Ostoja“ Poznań, ul. Pocztowa 15. Cena broszurki 1·20 zł. Podaje ona taki program „Wieczoru“: Część pierwsza 1) Hymn młodzieży 2) Deklamacje dwie: Krasińskiego. Psalm dobrej woli i L. Rydla: W maju 3) Referat „Królowa Korony Polskiej“ 4) Deklamacja uscenizowana (L. Rawicz: Modlitwa) 5) Recytacja Sienkiewicz: Śluby Jana Kazimierza 6) Żywy obraz. Część druga: 7) Deklamacja St Giller: Pacierz skowronka 8) Solo skrzypcowe do woli 9) Deklamacja chórowa Ewan: W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej 10) Recytacja (M. Gawalewicz. Legenda) 11) Chór.

Program przewiduje wykonanie przez młodzież żeńską, co jednak łatwo można zmienić. Uderzający w nim brak części muzycznej należy uzupełnić przez punkty odpowiednie kosztem deklamacyj czy recytacyj. Broszurka zawiera wszystkie podane deklamacje i referat, przez co niezmiernie ułatwia przygotowanie Wieczoru.

A zatem do pracy na cześć Królowej naszej, a na pożytek wielkiego dzieła Kolonji sodalicyjnej!

Nowe książki i wydawnictwa.

X. Raoul Plus T. J.: **W obliczu życia,** młodzieży męskiej ku rozwadze, przekł. z franc. Z. Morstinowej. Kraków, XX. Jezuici str. 328. Znany zaszczytnie we Francji autor napisał prześliczną książeczkę dla dojrzalszej młodzieży męskiej. Jest to nowoczesny podręcznik do rozmyślania naprawdę po mistrzowsku pojęty i napisany. Obejmuje 7 części (Łaski Chrztu, Moc ducha, Najpotrzebniejsze cnoty, Obowiązki stanu, Apostolstwo, Zagadnienie przyszłości, Święta i nabożeństwa), a w tych częściach 116 medytacyj, treściwych, gorących, odwieczne prawdy podających w nowej, pociągającej

szacie. Obyż ta książeczka znalazła się jak najprędzej w rękach wielu, wielu naszych najstarszych chłopców i przyniosła ich młodym duszom niezliczone błogosławieństwa.

Spirago: **Prawda o Teresie Neumann z Konnersreuth**. Księg. św. Wojc. str. 87, cena zł. 2. Córka ubogiego rzemieślnika miejskiego w zapadłym kącie bawarskim dzięki ekstazom i stygmatom stała sie przedmiotem najżywszego zainteresowania kół świeckich (głównie lekarzy) oraz duchownych. Autor widział Teresę i tem lepiej mógł opisać dzieje jej cierpień i uzdrowień cudownych, jej zachwytów niebiańskich i przedziwnych śladów jakby ran Chrystusowych na jej ciele. Nauka jest bezsilna na wytłumaczenie tych objawów nadprzyrodzonych. A ludzkość wierząca czerpie z nich nową otuchę duchową, jakkolwiek Kościół urzędowo nie wypowiedział się w tej sprawie.

Jan Wiktor: **Tęcza nad sercem.** Powieść. Księg. św. Wojc. str. 177. Wywyższenie „pracujących i obciążonych" rzadkim jest tematem powieściowym. Pokusił się oń młody autor, znany już z utworów, osnutych na tle życia zwierząt. W „Tęczy nad sercem" za bohaterkę obrał ubogą gazeciarkę, piastunkę ideałów franciszkańskich, garnącą ku sobie sieroty, zwierzęta bez legowiska i pana, ptaszyny słabe, zziębnięte. Stara kobieta karmi je słowem i chlebem, od ust odejmuje sobie kąski. Wdzięcznością tego drobiazgu poi swe serce, od ludzi odtrącone. Jej dramat ma źródło socjalne — wyrwanie z gruntu ojczystego — ze wsi. Nic swobody i piękna wiejskiego w mieście nie zastąpi. Utwór, owiany liryzmem chrześcijańskim, dzięki niezrównanym wzruszającym ustępom i naczelnej wieczystej idei miłosierdzia powinien znaleść głębszy oddźwięk w kołach czytelników subtelnych i wrażliwych na wartości duchowe. (Razi tylko w jednem miejscu (str 75) porównanie ptaka do kapłana w ornacie).

Cecylja Walewska: **W słońcu i mrokach Indyj.** Księg. św. Wojc., str. 67, cena zł. 1·50. Autorka, znana z utworów powieściowych, stylem jędrnym i żywym kreśli dzieje misjonarki wśród dzikich ludów induskich. Nie mieliśmy pojęcia, jak ogromnie trudne i odpowiedzialne jest stanowisko tych cichych i wiernych apostołek wiary. Książka niniejsza obok żywota misjonarki podaje wiele szczegółów obyczajowych, dzięki czemu stanowi lekturę bardzo pouczającą, ideową dla naszych kółek misyjnych.

D. Gayówna: **Dobroczyńca ludzkości.** Księg. św. Wojc., str. 157. Znana jest główna zasługa Pasteura, wynalazcy szczepionki, niszczącej straszną, zabójczą siłę jadu wścieklizny. Natomiast w cieniu pozostawały szczeble jego życia i działalności naukowej, po których coraz wyżej wstępował, gdy niewidzialny Geniusz oświecał myśl jego, rozsłaniając przed nim mroki obcych pojęć błędnych, dowodzeń i metod. Dzięki tej książeczce całokształt życia i działania Pasteura jasny będzie dla szerszych kół czytelników, nam szczególnie bliski ze względu na gorącą religijność i głęboką wiarę genjalnego uczonego.

Kazimierz Rosinkiewicz: **Wesoły turniej.** Pow. dla młodz. Księg. św. Wojc. str. 210. Pojedynek wśród młodzieży! Taki aktualny temat obrał w niniejszej powieści autor „Hultaja" i „Samego" i rozwiązał go w szeregu barwnych i wesołych scen tak umiejętnie, że należałoby książkę jego powierzyć do czytania już nie jednostkom, ale całym klasom. W paczce młodzieży występującej w „wesołym pojedynku" jedna postać zwłasza przykuje uwagę młodych oczu. Jest w niej spryt, dowcip, pogoda ducha, odwaga i zaradność, słowem początki indywidualności i zadatki do wybicia się w życiu późniejszem. Raz jeszcze talent opowiadawczy autora zabłysnął tu w pełni.

Ks. Antoni Zawistowski: **Publiczne życie katolickie.** Lublin, str. 24. Wzmagający się i u nas dzięki Bogu ruch na polu Akcji katolickiej wywołał z natury rzeczy potrzebę osobnej literatury. Leżąca przed nami broszurka omawia jedno z najważniejszych zagadnień, jak wychować nasze społeczeństwo do publicznego życia w duchu katolickim oraz wskazuje odpowiednie środki, słusznie główny nacisk kładąc na wewnętrzne wyrobienie katolików. Dla sodalicji nadaje się jako źródło do pożytecznego i aktualnego referatu.

Ks Stanisław Załęski: **Ks. Piotr Skarga** T. J. Chyrów, str. 47. Sodalicja Chyrowska przypomniała myśl procesu beatyfikacyjnego X. Skargi. Chcąc równocześnie spopularyzować Jego postać, tamtejsze Koło skargowskie wydało pracę X. Załęskiego, która zwięźle, rzeczowo i serdecznie kreśli w trzech rozdziałach żywot i sylwetę duchową wielkiego proroka narodowego. (c. 50 gr.)

Ks. Jan Urban T. J.: **Walka z Antychrystem.** Kraków, XX. Jezuici, str. 24. Wobec głośnego listu Ojca św. o prześladowaniach w Rosji, broszurka to bardzo aktu-

alna. Skreślona piórem wybitnego katolickiego publicysty stanowi doskonały komentarz do listu papieskiego i nadaje się do masowego rozrzucenia wśród szerokich kół społecznych. Uświadamia, ostrzega i budzi.

Moderator, kwartalnik dla XX. Moderatorów zeszyt I stycz-marz. 1930, rok II. Podziwiać trzeba wytrwałość i energję X. Redaktora J. Rostwowowskiego, że w imię Boże podejmuje drugi rok wydawnictwa pisma, które mimo swej niezaprzeczonej wartości i dawno odczuwanej potrzeby nie spotkało się niestety z należytem poparciem. Nie tajnem nam wcale, że liczba czasopism, które z różnych powodów abonują Czcig. Księża nieraz o wiele przekracza Ich możność finansową, ale nasz „Moderator" (całorocznie 4 zł) przecież w pełni zasługuje na to, by mu poparcia nie odmówić. Najświeższy numer przynosi obfitą treść: Przemowa sodalicyjna, jako szkoła nowego kaznodziejstwa (X. Rostworowski) Czy da się pomyśleć prawdziwa sodalicja kapłanów (Tenże) Chlubna rocznica (Ks. J. R.) Kwas ewangeliczny (przemów. do sod. panów) (X. J. Tuszowski) Czyn katolicki (przem. do sod. męskiej) (X. J. G) Życie Matki N. ujęte w szereg nauk (II). Adr. Wyd. XX. Jezuici, Kraków, Kopernika 26.

Ponadto nadesłano do Redakcji:

Ks. Nikodem L. Cieszyński: Roczniki Katolickie na R. P. 1930, r. VIII str 538

Wychowawcy na usługach Akcji katol. (brosz. zbiorowa) Poznań strona 28.

Edmund Wolski Ave Patria, poezje, Włocławek, Księg. Powsz. str. 112.

M. Tuljusz Cycero: De imperio Gn. Pompei, Książn. Atl. str. 60.

J. Hełczyński: Stawianie znaków przestankowych, wyd. j. w str. 63.

E. Szteinbokówna: Współpraca domu ze szkołą, j. w. str. 24.

Dr St. Niemcówna: Nauczanie geografji w szkołach szwedzkich j. w. str 47.

K. Zagajewski: Ćwiczenia do gram. jęz. niem., j. w. str. 49.

M. Halaunbrenner: Ćwiczenia prakt. z fiz. w szk. średn. (optyka) j. w. str. 114.

W. Zillinger: Zbiór ćwiczeń i zadań z fizyki, cz. II. j. w. str. 200.

Ks. M Klepacz; Ambona o szkole Kielce, str. 52.

Romer: Europa środk. mapa 1:1.000,000.

Tenże: Półwysep Bałkański mapa 1:1.250,000.

Przegląd czasopism.

Głosy Katolickie. Kraków, luty, Nr. 332: Trzeźwość i wstrzemięźliwość (X. K. Bisztyga.)

Kronika Diecezji Sandomierskiej, Sandomierz, styczeń, Nr. 1. — Dział urzędowy — Rozporządz. Stol. Apost. — Z Kurji Diecezj. — Dział nieurzędowy.

Mały Apostoł, Warszawa, zesz. 3. marzec — Co dobre dzieci powinne wiedzieć i czynić — Pismo św. w obrazkach — Józio przy pacierzu — Katakumby rzymskie — Wszystko przychodzi z góry.

Miesięcznik Kościelny dla archid. gnieźn. pozn. Poznań, Nr. 3, marz., — List Ojca św. w sprawie prześlad, religij. w Rosji — Encyklika jubileuszowa — Wielkanocna spowiedź — Przepisy postne.

Roczniki Pap. Dz. Rozkrzew. Wiary, Poznań, Nr. 1, stycz. - luty — Chwała na wysokości Bogu — Złoty jubil. Kard. Van Rossum — Pap. Dzieło Rozkrzew. Wiary — Pożegnanie polskich misjonarzy.

Stella Matutina, Roma, Nr. 3, marzec — L'Enciclica sull'educazione cristiana — Divi, sportivi e il digiuno — Fede — La Madonna e Giuseppe Berghi — Appunti.

Tygodnik polski, Charbin, Nr. 406, z 23 lut. — Towarzystwo polsko chińskie w Warszawie — Wielki pisarz pol. na rzecz bursy pol. w Charbinie — Wiadomości z Polski — Oj ci księża — Z życia ekonomicz. Chin.

Życie Szkoły, Warszawa, Nr. 4. stycz. — Uczniacy na Antypodach — Śnieg — Podchorecki szalony — Jeszcze jeden powód — Mściwe serca.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydjum Związku

Nr 6 (23)

XVII. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku odbędzie się, jak co roku, w Warszawie, dn. 25 kwietnia 1930 r.

Rekolekcje maturzystów w r. 1930. Wszystkim sodalisom najwyższych klas gimn. (wzgl. kursów semin. naucz.) zwracam usilnie uwagę na sprawozdanie z rekolekcyj sodalicyjnych dla maturzystów w r. 1929 zamieszczone na str. 191 oraz na program ich w bieżącym roku szkolnym, podany niżej. Niezmierne korzyści, jakie przynoszą te święte ćwiczenia duchowne w przełomowej chwili życia, powinny za chęcić **wszystkich bez wyjątku** do zgłoszenia w nich swego udziału.

Na II Kongres Związku w Częstochowie zechcą sodalicje już obecnie zapisywać przypuszczalnych uczestników. Należy nadto pomyśleć o przygotowaniu własnych **odznak na piersi** (wstążka z nadrukiem nazwy miejscowości n. p. Kraków IV, Wilno VII.) **i tablicy** z wyraźnym, drukowanym napisem tej samej treści umieszczonej na drążku, celem orjentacji w czasie zbiórek, pochodu etc. Rozmiar tablicy 15 × 45 cm. wysokość drążka 175 cm.

Pewne nieporozumienia z Centralą wywołuje zapomnienie ze strony niektórych sodalicyj o wpłaceniu wkładki związkowej 5-cio groszowej za miesiąc wrzesień. Za miesięcznik bowiem płacą od października i zwykle wtedy wpłacają pierwszą wkładkę. Centrala kontuje ją oczywiście za wrzesień, sodalicje zaś za październik i potem przez cały rok ciągnie się ta różnica o jeden miesiąc i prowadzi do mozolnych nieraz wyjaśnień,, sprawdzań i t. d. Proszę więc sprostować to tam, gdzie zaszły takie pomyłki.

Zwracam uwagę na charakterystyczne sprawozdanie sodalicji Płock w dzisiejszym numerze.

Zakopane, dnia 17 marca 1930. *Ks. Józef Winkowski* prezes.

Z Centrali Związku i od Wydawnictwa.

Przykre zarządzenie Pewna, dość znaczna liczba naszych sodalicyj nie wpłaciła nawet częściowo kwot należnych za miesięcznik w bieżącym roku szk. Gdy upomnienia pozostały bez skutku, prezydjum Związku widziało się zmuszonem wstrzymać dalszą wysyłkę miesięcznika „Pod znakiem Marji". Zaległości bowiem z każdym numerem rosną, duże koszta pokrywać musimy gotówką, a brak pieniędzy może doprowadzić naszą gospodarkę, mimo skrajnych oszczędności do bardzo przykrych wyników. Zwracamy uwagę, że słowo „prenumerata" oznacza po polsku **„przedpłata" czyli zapłata zgóry** za miesięcznik. Nie żądamy tego, ale najpóźniej do 20 każdego miesiąca należytość powinna już się znaleźć w kasie Administracji. Dla przykładu, jakie mamy wydatki w Centrali. podamy, że w jednym tylko miesiącu lutym wypłaciliśmy za miesięcznik, papier, odznaki, medale, dyplomy i t. d. **przeszło 6000 złotych gotówką**. Gdyby nie sprężysta Administracja, z czego pokrylibyśmy tak poważne zobowiązania? Prosimy więc o tem pamiętać i pomagać nam punktualnością i ścisłością w sprawach pieniężnych.

Doręczanie miesięcznika. Donoszą nam solidacje lwowskie, że numer grudniowy doręczyła im poczta dopiero w lutym. Otrzymujemy sporo zażaleń w podobnych sprawach. Jak możemy, bronimy się przed tym nieładem na pocztach. Ginie nam dużo listów. giną od nas „druki" (n. p. sławne już kwestjonarjusze). Niestety zaradzić temu nie w naszej mocy. Prosimy tylko szeroko stosować prawo reklamacji.

Miesięcznik **najpóźniej** do 10 każdego miesiąca powinien być w rękach sodalicyj. Po tej dacie należy należy pytać na poczcie swojej, do nas wysłać bezpłatną „reklamację wolną od opłaty — sprawa gazetowa" na kartce lub w otwartym liście, a doniesiemy zaraz, czy pismo było i kiedy wysłane.

Odpowiedzi od Redakcji. L. E. w R. Dla „Dzwonu" prawdopodobnie znajdzie się miejsce. Dziękujemy. Prosimy o dalsze próby na rok następny.

W. R. w R. „Legenda o śmierci" jest dość śmiałą próbą poetycką, ale tylko w treści wykazuje pewną wartość. Wykonanie całkowicie nie dotrzymuje kroku. Rytm i rym kuleją. W t. zw. „licencia poetica" też są pewne granice, nie można absolutnie rymować „anioły—sioły" albo „oczy—soczy" [co to znaczy?]. Wątpimy, czy dalsze próby rokują jakiś rozwój.

Nekrologja.

Ś. p. X. LEON MISZEWSKI

moderator sodalicyj akademickiej i gimnazjalnej w Gdańsku.



Nieznane są wyroki Boskie.

Odczuło to na sobie w ostatnim czasie przedewszystkiem społeczeństwo gdańskie. Bóg powołał dużo dzielnych ludzi do wieczności, jednak żadnego zgonu nie odczuliśmy tak silnie, jak **ś. p. Leona Miszewskiego.** On to powołał do życia obydwie sodalicje tutejszej młodzieży polskiej. Już w 1924 r. myślał o założeniu sodalicji uczniów przy gimnazjum polskiem. Myśl swą zrealizował i zostaje naszym moderatorem. Surowością swą, a jednak łagodnością zjednywał sobie uczniów. Do niego zwracali się sodalisi i niesodalisi, jakby do ojca. Ale nie ograniczał się do pracy szkolnej. Pracował przedewszystkiem nad utrwaleniem zgody w społeczeństwie gdańskiem. Zupełnie słusznie wyrażano się o ś. p. Ks. Miszewskim, że był pośrednikiem między różnemi warstwami.

Ś. p. Ks. pref. poseł Leon Miszewski urodził się 26 września 1887 r. w Brusach. Na kapłana wyświęcony w r. 1912. był najpierw wikarjuszem w Chełmży, a od 1913—1919 r. w Starym Szoflandzie (pod Gdańskiem). Stąd przeniesiony do Torunia, piastował urząd prefekta w tamt. gimn. do 1922 r. W tym roku utworzono gimnazjum polskie w Gdańsku, około którego powstania i rozwoju położył ogromne zasługi. Rok 1928 powierza mu mandat poselski na sejm gdański. W tym samym niemal czasie zostaje prezesem Gminy Polskiej w Gdańsku. Stanowisko to wymagało ogromnego taktu, oględności i wytężenia wszelkiej energji wobec różnolitości warstw do tej organizacji należących. Zmarł 25 stycznia 1930 r. po trzydniowej chorobie.

Trudno się z tą myślą pogodzić, że poszedł w krainę śmierci. Czem był dla tutejszego społeczeństwa, świadczą najwymowniej gorzkie łzy wylane nad jego trumną, świadczy czterodniowa warta przy jego trumnie, świadczy pogrzeb. Przed jego trumną szło 50 księży; prowadziły go na cmentarz sztandary, w liczbie 42, za sztandarami szły delegacje towarzystw z wieńcami w liczbie 30. Słusznie powiedział poseł Moczyński: „... Gdybyś mógł w tej trumnie podnieść Twą głowę i spojrzeć na te łzy i niezliczone tłumy społeczeństwa polskiego w Gdańsku, wtedybyś dopiero zrozumiał,

czemeś Ty dla nas był..." Tak! byłeś naszym wodzem, byłeś chorążym, byłeś ojcem i byłeś wzorem gorliwego i prawdziwego Polaka. Księże moderatorze! Sodalicja nasza przypomina Ci słowa, śpiewane nad Twoją trumną: „... Na krótki czas, ach żegnaj nam, bo i nas Bóg powoła tam..." Daj Boże, że tam się zobaczymy i złączymy na wieki!

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

Dnia 6 lutego r. b. zmarł nagle w tramwaju, na udar serca — sodalis Stanisław **Zawadzki**, ucz. gimn. państw w Pabjanicach, wzorowy i pełen zapału prefekt sodalicji naszej. Urodzony w roku 1910. W czasie wojny z rodzicami i rodzeństwem przebywał w Rosji. Z chwilą wybuchu rewolucji w r. 1917 przez Chiny, Mandżurię dotarł do Japonji. W drodze, na Uralu pochował matkę. Z Japonji, z gromadą polskich dzieci wrócili wszyscy do Polski, już wolnej. Od klasy drugiej uczeń naszego gimnazjum, był jednym z najzdolniejszych, a nawet dosyć wyraźnie występował u niego talent poetycki.

Niech odpoczywa w pokoju.

Tegoroczne (1930) rekolekcje dla maturzystów.

W projekcie jest 9 serji. Niewszystkie są jeszcze w szczegółach dat i warunków określone, dlatego jest niezmiernie pożądanem, aby numer majowy miesięcznika doszedł do rąk naszych najstarszych sodalisów i zapoznał ich z ostatecznym planem rekolekcyj. Tegoroczne serje odbędą się:

1. Prow. kośc. gnieźn.-pozn.: Archid. gnieźn. pozn. Gościeszyn u hr. Kurnatowskich bezpłatnie, 5 zł, jak zawsze, na cel Kolonji, Diec. Chełmińska; Toruń u XX. Redemptorystów.

2. Prow. kośc. warszawska: Bielany k. Warszawy XX. Marjanie. Koszt 20 zł. pocz. 30 czerwca.

3. Prow. kośc. lwowska: Archid. lwowska i diec. Łucka: Lwów u XX; Jezuitów, ul. Dunin Borkowskich 2, z końcem maja. Początek dn. 26 maja o godz. 18 Koszt 20 zł, dla niezamożnych 15 zł.; diec. przemyska prawdopodobnie w Chyrowie, z końcem czerwca.

4. Prow. kośc, wileńska (cała): prawdopodobnie w Wilnie u XX. Jezuitów z końcem czerwca

5. Prow. kośc. krakowska: Archid. krakowska i diec. kielecka w Trzebini u XX. Salwatorjanów początek dn. 21 czerwca wieczorem koszt 10 zł. diec. częstochowska: w Leśniowic z końcem czerwca koszt 10 zł. diec. katowicka: w Kokoszycach początek 21 czerwca godz. 20, Koszt 10 zł. (diec. tarnowska urządza jak zwykle w swoim zakresie w Tuchowie).

Ze spraw Kolonji.

Plan dalszych budynków (domków-sypialni) wykonał łaskawie W. P. Architekt Fr. Mączyński w Krakowie. Przygotowania do postawienia dwóch, a może i trzech są w pełnym toku. Byle dopisały fundusze, praca nie dozna przerwy w wiosennych miesiącach.

Wykaz składek i darów za czas od 9 stycznia do 19 marca 1930 r.

I. Sodalicje związkowe: Baranowicze 25 zł., Biała małop. 50, Bielsko 25, Bochnia 50, za pośredn. sod. Brzesko: Komitet Rodzicielski przy tamt. gimn. państw. 50, Komunalna Kasa Powiat. Oszcz. tamże 25, Dr Brzeski, burmistrz 5; Brzozów 80, Buczacz 23, Chojnice 82·15, Chyrów 25, Częstochowa II. 27·25, Dębica 26, Dubno 25, Grodno III. 25, Jasło 10, Katowice 61·50, Kępno 22, Kielce I. 67·50, Kościan 50, Kościerzyna I. 31·80, II. 19, Koźmin II. 5, Kraków I. 50, V. 58·40, VIII. 50, IX. 50, Krotoszyn I. 72·40, Królewska Huta 25, Lwów V. 15·50, VII. 11, Łańcut 118·75, Łowicz 25, Mielec 60, Mikołów 50, Nakło 66. N. Sącz A. 60, Ostrowiec 100, Piotrków II. 5, Płock

50, Poznań I. 50, II. 25 i 50 (p. sprostow) Przemyśl 25, Pszczyna 100, Pyzdry 25, Rudnik n/Sanem 15·50, Sandomierz 50, Siedlce II. 50, Sierpc 25, Słonim I. 46·10, II. 50, Starogard 10, Tarnów I. 50, II. 25, IV. 25, T. Góry II. 15, Toruń 50 i w dniu imienin Prezesa Związku 10, Trzemeszno 25, Warszawa II. 38·30, VII. 25, Wąbrzeźno 50, Wilno V. 30·25, VI. 30, VIII. 25, Wolsztyn I. 30, II. 85. Zakopane w dzień imienin X. Moderatora 85, za pośr. sodalicji X. Dr Zacher, Zakopane 26·85, Dzięczielewiczowa, tamże 15, M. Sitkówna Stara wieś 11, X. Chramiec, Kraków 10, S. Go:al. Kolbuszowa 10, nadto w dzień imienin X. Moderatora złożyli w Zakopanem A. Boguszewska 20, R. Straszewska 15, St. Birtus b. prefekt 10; Zduńska Wola 20.

II. Dary innych: X. Majkut, Jedlicze 5 zł., A. Topór, Louvain (Belgja) 13·70, Hr. Krasińska, Mszana Dolna 14·55, Kropczyński, Kraków 5, Sodalicja inteligencji męskiej, Kraków 25, za pośr. P. T. Morkiewiczowej: SS. Urszulanki, Tarnów 5, X. Dr Glemma, Pelplin 10, Alumni seminarjów duchownych: Kielce 5, Łódź 7, (za pośr. kl. Chmielińskiego) Przemyśl (kler. sodalisi w dzień imienin X. Prezesa Winkowskiego) 20, Śląskiego w Krakowie 5·25., Wilno 6·75. Niech Bóg stokrotnie zapłaci wszystkim Łaskawym Ofiarodawcom!

Sprostowanie. Wskutek mylnego odczytania oznaczenia na czeku wydrukowano w numerze 5 na str. 139 dar od sodalicji Poznań I. 126·52 zł., powinno być Poznań I. 76·52 zł., a Poznań II. 50 zł. Przepraszamy.

Po zamknięciu numeru: *Najserdeczniejsze, gorące „Bóg zapłać" składam wszystkim, którzy raczyli pamiętać o dniu św. Józefa i przesłać mi tak cenne, łaskawe życzenia. — Ks. J. Winkowski.*

NASZE SPRAWOZDANIA.

BRZOZÓW (gimn. państw. — dn. 21 grud. 1929). Główną ideą i hasłem, pod którem praca nasza się rozwijała było: „Bądź obowiązkowym". Referaty: Kwiatki z życia św. Franciszka Ksawerego Dług wdzięczności. Szczęście życia rodzinnego. Niebezpieczeństwo zagrażające rodzinie polskiej, Prawa sodalicyjne podstawą życia sodalisa. Wartość życia wewnętrznego, Sodalis wobec względu ludzkiego, Poświęceń trzeba, Religja a nauka, Palić czy nie palić Główne życie sodalicyjne koncentrowało się na posiedzeniach konsulty (17). Urządzono akademję ku czci św. St. Kostki (13/III — 28) z udziałem kolegów niesodalisów i koleżanek, oraz Panów Profesorów, oraz opłatek sodalicyjny. Dwa razy brała sodalicja udział w uroczystościach i obchodach kościoła, a mianowicie w adoracji N. Sakramentu podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa i w procesji B. Ciała. W łonie sodalicji działają 2 sekcje: eucharystyczna (6 zebr., 7 ador. i 6 Kom. św.) i kółko młodszych (kl. II. — IV.). Bibljoteka liczy 98 książek. Frekwencja 88%.

DZISNA (gimn. państw. im. ks. Grz. Piramowicza — dn. 14 lutego 1930). Sodalicja zawiązała się dnia 7 paźdz. 1929 z inicjatywy ks. pref. Małachowskiego. Liczba kandydatów wciąż wzrastała i życie rozwijało się pomyślnie, o czem świadczy liczba zebrań 13 i frekwencja 90%. Wygłoszono referaty: Życie św. Franciszka z Asyżu, Hasło sodalicji, Św. Ambroży, Św. Wincenty à Paulo, Radość w życiu sodalisa, Sodalis wobec smutku, Życie chrześcijan za Marka Aureljusza i Św. Stanisław Kostka. Ponadto robiliśmy sprawozdania z czasopism „Sodalis Marianus" i „Misyj Katolickich". W tym czasie odbyła się dwa razy wspólna spowiedź i Komunja św. a w dniu 20 listopada akademja ku czci św. Stan. Kostki. Sodalicja liczy 13 czł. (6 sod. i 7 kand.).

PŁOCK (gimn. państw. im. Marsz. St. Małachowskiego — dn. 11 grud.) W gimnazjum komuniści usiłowali już trzykrotnie założyć swą „jaczejkę". Usiłowania ich były rozbijane. Okazało się, że najlepszą drogą do ratowania młodzieży od wpływów „antychrysta" jest droga wiary i życia Chrystusowego. Dlatego p. Dyrektor M. Olszowski i ks. prefekt H. Godlewski dn. 12 czerwca 1929 r. złożyli prośbę u J. E. księdza Biskupa płockiego o założenie sodalicji. Organizacyjne prace zakończono w początkach listopada, a po odprawieniu nowenny do św. Stanisława Kostki dn. 13 listopada po

spowiedzi i Komunji św. złożyło uroczyste wyznanie wiary i ślubowanie 30 sodalisów z klas V- VIII. Do sodalicji przyjęty został również p. Henryk Pniewski, profesor matematyki i wychowawca klasy VIII. Zebrania sodalicyjne odbywają się co tydzień. Sodalisi postanowili rozpocząć propagandę dobrej prasy, już zyskali kilku prenumeratorów dla katolickiego dziennika „Polska“, rozszerzają tygodnik „Przewodnik Katolicki“. Sami prenumerują „Sodalisa“ (3 egz.) oraz „Przeglądu Powszechnego“ i „Misje Katolickie“. Sodalicja postanowiła publicznie witać wszystkich kapłanów słowami: „Laudetur Jesus Christus“, co na początku w społeczeństwie miejscowem wywołało zdziwienie, a później zostało przyjęte z uznaniem. Podczas Mszy św. szkolnej w kaplicy sodalisi pilnują porządku, aby wspólne odmawianie ministrantury szło sprawnie oprócz tego sześciu w medalach ze świecami klęczy od „Sanctus“ do „Komunji św.“ przy kratkach. Na zebraniach wygłoszono referaty: Historja dogmatu Niepokalanego Poczęcia, oraz Madonna w Polsce, inne w przygotowaniu. Duch przewrotny chciał nam zbożną pracę zamącić zniechęceniem i nieufnością, szerząc podłe pogłoski, że sodalicja będzie instytucją szpiegowską, że będzie dzieliła uczniów na dwie listy: czarną i białą, ale sodalisi wlot poznali krecią robotę, nie dopuścili do siebie ducha zniechęcenia, gdyż wiedzą, że dla dobrej sprawy nietylko trzeba działać, ale i spokojnie cierpieć, gdy zajdzie tego potrzeba.

VII. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 18 lutego do 17 marca 1930 r.)

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Kurja Metropolitalna we Lwowie zł. 100. J. Wróblewscy, Zakopane (w dzień imien X. Prezesa) 10 q węgla dla centrali.

II. Wkładki XX. Moderatorów, (według uchwały Konferencji w Wilnie): XX. Zbaniuszek Aleksandrów kujaw. 6, X. Mauthej Chełmno 6, X. Czerniawski Grodno II. 6, X. Szypuła Jarosław I. 12, X. Lisiński Jarosław II. 12, Nodzyński Kraków VIII. 6, X. Thullie Lwów I 6 X. Dudziak Mielec 6, X. Tomala Mikołów 6, X. Krawczyk Poznań I. 6, X. Wanat Przemyśl 6, X. Ekiert Radom I. 12, X. Szpila Rudnik n/San. 6, X. Malarczyk Sandomierz 6, X. Wierzbowski. Sejny 6. X. Głąbiński Skarżysko 6, X. Śmiałowski Słonim I. 6 X. Malorne Sokołów 6, X. Kluck, Starogard 6 X. Roszkowski Suwałki 6, X Banaszak Śrem 6, X. Dunajski Świecie 6, X. Młodochowski Tarnów I. 12, X. Chrobak Tarnów III. 6, X. Rydziewski Tczew 6, X. Szarafiński Toruń 6, X. Gierczyński Trzemeszno 6, X. Chróścicki Warszawa III. 6, X. Brejski, Wabrzeźno 6, X. Partyka, Wejherowo II. 6, X. Szwaja Wieliczka 5, X. Chomski Wilno I. 6, X. Dąbrowski Wilno V. 6, X. Bekisz Wilno VI. 6, X. Winkowski Zakopane 6, X. Cybulski Zamość 12.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego członka miesięcznie. podano w groszach:** Aleksandrów 800, Biała Małopolska 1.300, Bochnia 605, Buczacz 200, Chełmno 2.200, Chojnice 300, Czernichów 305, Gdańsk 175, Inowrocław 2850, Jarosław II. 450, Kalisz II 525, Katowice 6000, Kępno 130, Kielce II. 200, Kościan 600, Koscierzyna II. 350, Kraków I. 490, II. 1225, VII. 50. VIII. 1650, Krosno 300, Krotoszyn I. 675, Królewska Huta 130, Leżajsk 300, Lwów IV. 510, Łańcut 725, Łomża I. 250, II. 270, III. 370, Łódź I. 260, Łuków 600. Nakło 340, Nieświerz 395, Otwock 355. Piotrków I. 175, Poznań I. 550, II. 190, V. 150, Radom I. 250, Rogóźno I. 635, Rzeszów II. 430, Skarzysko 200, Sokołów Podl. 1000, Suwałki 585. Szamotuły 185, Świecie 170, Tarnowskie Góry I. 305. Tarnów II. 420, III. 600, Tarnobrzeg 520, Tczew 330, Toruń 800, Trzemeszno 400, Warszawa I. 225, III 90, IV. 6100, Wejherowo II. 200, Wilno I. 640. VI 150, VIII. 300, Wolsztyn II. 125, Zakopane 500, Zduńska Wola 590, **Razem Sodalicyj 63.**
